

ENERGETYKA JĄDROWA A WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNA


70
SZTUCZNA INTELIGENCJA W IP



Spis treści

3	Czy w Europie mamy tylko jedną krainę lodu? Czyli o możliwości rejestracji nazw państw jako znaków towarowych	Iga Anna Makulska
9	Słyszeć i odróżniać – o problemach z rejestracją znaków dźwiękowych	Joanna Porębska
15	Wpływ sztucznej inteligencji na naruszanie i egzekwowanie praw własności intelektualnej	Piotr Brylski
25	Rozstrzygnięcie konkursów Urzędu Patentowego na pracę naukową, plakat, krótki film oraz informację medialną	Katarzyna Kowalewska
29	Marcin Fidler – ekspert w dziedzinie energetyki, paliw płynnych i gazów oraz odnawialnych źródeł energii i elektromobilności, a także... autor książki	Katarzyna Kowalewska
33	Walka z podróbkami z wykorzystaniem najnowocześniejszej technologii? Znana z innowacyjności i badań nad najnowszymi technologiami Japonia już to robi!	Jagoda Janiak
37	Własność intelektualna wyzwaniem dla energetyki jądrowej	Maja Czarzasty-Zybert

49	Unieważnienie znaku towarowego STAROWIEJSKA	Piotr Kalinowski Agnieszka Gmurczyk Agnieszka Dudek Karolina Wojciechowska
54	O prawie autorskim za pomocą grafik	Katarzyna Kowalewska
56	Nagroda Nobla w dziedzinie chemii – subiektywny przegląd najważniejszych osiągnięć	Andrzej Jurkiewicz
63	Inteligentny tatuaż jako urządzenie do monitorowania stanu zdrowia	Elżbieta Krupska
67	Promocja relacji handlowych z Republiką Indii. Indyjski rynek dla polskich przedsiębiorców	Michał Rapacki
73	Zielone znaki towarowe a ryzyko ekooszustwa	Ewa Lisowska-Bilińska



Czy w Europie mamy
tylko jedną krainę lodu?
Czyli o możliwości rejestracji nazw
państw jako znaków towarowych

Iga Anna Makulska
aplikant ekspercki
Departament Znaków Towarowych

„Potężne lodowce, rozległe pola lawy, imponujące kratery, malownicze wodospady i gejzery strzelające pióropuszem wody – a wszystko skąpane w blasku zorzy polarnej”. Taki opis możemy przeczytać w jednym z przewodników po Islandii – krainie ognia i lodu. Nie ulega wątpliwości, że Islandia, z uwagi na swoje nietypowe położenie geograficzne i klimat, słynie z zapierających dech w piersiach krajobrazów. Ale czy gdy myślimy o Islandii, przychodzą nam do głowy jakieś konkretne usługi lub towary?

To pytanie wybrzmiało podczas pierwszej w historii jawnej rozprawy przed Wyższą Izbą Odwoławczą (GBoA) w Urzędzie Unii Europejskiej ds. Własności Intelktualnej (EUIPO), która odbyła się 9 września 2022 r. w siedzibie Urzędu w Alicante. Przebieg rozprawy można było śledzić na żywo podczas transmisji internetowej, a nieliczni mogli znaleźć się na sali rozpraw razem z zainteresowanymi stronami.

Sprawa dotyczyła unieważnienia dwóch znaków towarowych zgłoszonych przez Iceland Foods Limited (IFL), spółkę z Wielkiej Brytanii posiadającą sieć sklepów spożywczych. Z wnioskiem o unieważnienie wystąpiła m.in. Islandia, reprezentowana przez Islandzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

19 kwietnia 2002 r. IFL zgłosiła do EUIPO w celu uzyskania ochrony słowny znak ICELAND (nr 2673374), który został zarejestrowany 9 grudnia 2014 r. Ta sama spółka 12 lutego 2013 r. zgłosiła do rejestracji także znak słowno-graficzny

 (nr 11565736).

Ten ostatni został zarejestrowany 16 września 2014 r.

Jako podstawę unieważnienia obu znaków wskazano art. 7 ust. 1 lit. b, c oraz g rozporządzenia PE i Rady (UE) 2017/1001 z dnia 14 czerwca 2017 r. w sprawie znaku towarowego Unii Europejskiej (EUTMR), a zatem wnioski oparto na przesłance niedystynktywności znaków, opisowym charakterze oraz możliwości wprowadzenia odbiorców w błąd, w szczególności co do charakteru, jakości lub pochodzenia geograficznego towarów lub usług.



Decyzjami z dnia 5 kwietnia 2019 r. (znak słowny) oraz z dnia 27 maja 2019 r. (znak słowno-graficzny) Wydział Unieważnień EUIPO unieważnił oba znaki w odniesieniu do wszystkich towarów i usług, dla których zostały zgłoszone.

Od obu decyzji z 2019 r. IFL złożyła odwołania. Z uwagi na fakt, że sprawy poruszały istotne kwestie prawne związane z opisowością oznaczenia wskazującą na nazwę geograficzną, sprawy przekazano do rozstrzygnięcia do GBoA. Ta ostatnia, decyzjami z 15 i 19 grudnia 2022 r., utrzymała obie zaskarżone decyzje w mocy.

W toku postępowania IFL twierdziła, że towary i usługi objęte znakami towarowymi nie mają szczególnego związku z Islandią, więc znaki te nie mogą być uznane za opisowe, niemające charakteru odróżniającego lub wprowadzające w błąd. Spółka wskazała ponadto na relatywnie niską wartość eksportu Islandii oraz artykuły prasowe opublikowane po wybuchu wulkanu na wyspie i załamaniu się systemu bankowego. Podniosła także wtórną zdolność odróżniającą swoich znaków, zwracając uwagę na długi okres ich używania (od lat 70. XX wieku) oraz wskazując na wielkość obrotu, jaki sieć sklepów pod znakiem ICELAND uzyskała za ostatni rok finansowy (do marca 2016 r.); ponadto dołączyła szereg innych dowodów mających świadczyć o nabyciu przez znaki wtórnej zdolności odróżniającej.

Jednym z ciekawszych argumentów IFL było przytoczenie fragmentu książki „Doing it Right”, który wyjaśniał, jak wymyślono nazwę „Iceland” dla interesującego nas supermarketu. Nazwa była związana z faktem, że firma sprzedawała mrożonki (ang. *frozen foods*), a także opierała się na grze słów „land” (miejsce; ang. *place*) i „ice” (zamrożone; ang. *frozen*). Jak wskazywał IFL, „frozen place”, czyli „land of ice” nie jest nazwą kraju. Podczas rozprawy wskazał ponadto, że podczas wyboru nazwy (a tym samym znaku towarowego, pod jakim ma działać

przedsiębiorstwo) padało wiele pomysłów m.in. *igloo* (igło) czy *pinguin* (pingwin). Każdy ze wspomnianych przykładów był powiązany z lodem (*ice*).

Natomiast interesującym kontrargumentem islandzkiej pełnomocniczki Ásdís Magnúsdóttir, wobec zarzutu, że Islandia jako mały kraj i z uwagi na swoje położenie geograficzne oraz klimat panujący na wyspie nie jest w stanie produkować i nie produkuje większości towarów zgłoszonych do ochrony przez IFL pod znakiem ICELAND, było wskazanie, że na Islandii uprawia się m.in. banany. Cały proces jest możliwy dzięki szklarniom, które wykorzystują podgrzewaną przez wulkan wodę. Warunki w takich szklarniach bardzo szybko stają się tropikalne, nawet pomimo silnego wiatru i niskich temperatur na zewnątrz.

W istocie z jednej strony Islandia jako kraj może rozpocząć produkcję każdego istniejącego towaru i opatrywać go nazwą swojego państwa, aby wskazać, że dany produkt pochodzi właśnie stamtąd. Z drugiej jednak strony, czy przeciętny europejski konsument i odbiorca takiego towaru, widząc na produkcie, choćby takim jak banan, oznaczenie ICELAND, pomyśli, że pochodzi on właśnie z Islandii? Podczas rozprawy pełnomocnik IFL Gregor Vos skwitował to stwierdzeniem (w kontekście wtórnej zdolności odróżniającej): „To be known for something is not the same as being known for everything” (z ang. „Być znanym z czegoś, to nie to samo, co być znanym ze wszystkiego”).

Zdaniem EUIPO wtórna zdolność odróżniająca nie ma w tym kontekście znaczenia. Jak wskazała GBoA w decyzjach z grudnia 2022 r., nie jest konieczne, aby miejsce geograficzne było obecnie renomowane lub znane z określonych towarów lub usług albo aby w danym miejscu odbywała się obecnie ich produkcja. Wszystkie te okoliczności mogą służyć jako wskaźniki, że uzasadnione jest założenie, iż w świadomości odpowiedniej grupy osób ta konkretna nazwa geograficzna jest zdolna oznaczać pochodzenie geograficzne danej kategorii towarów lub usług, ale w żadnym razie renoma czy faktyczne wytworzenie towarów lub świadczenie usług nie są warunkami koniecznymi lub wyczerpującymi. Inne czynniki mogą w równym stopniu wskazywać na zasadność, wiarygodność i rzetelność takiego domniemanego postrzegania przez docelowy krąg odbiorców w dniu zgłoszenia lub w przyszłości.

Islandia już w toku toczącego się postępowania o unieważnienie przedmiotowych znaków podniosła nową podstawę do unieważnienia, mianowicie przesłankę porządku publicznego, wynikającą z art. 7 ust. 1 lit. f EUTMR (znaki towarowe, które są sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami). Zdaniem Islandii Izba Odwoławcza powinna z urzędu wziąć ją pod uwagę, gdyż rejestracja nazw państw wiąże się z aspektami porządku publicznego. Strona przeciwna podniosła jednak, że jest to zagadnienie, które nie może zostać rozstrzygnięte na poziomie EUIPO, gdyż normy prawne w tym zakresie są jasno uregulowane. Ewentualna zmiana tych norm musiałaby nastąpić na szczeblu ustawodawcy unijnego.

W decyzjach z grudnia 2022 r. GBoA wskazała, że w postępowaniu *inter partes* zakres sporu jest określony przez zgłoszenie sprzeciwu lub (jak w niniejszej sprawie) przez wniosek o unieważnienie. W przypadku wniosku o unieważnienie nie jest przewidziany żaden szczególny termin legislacyjny, w którym można podnieść nowy zarzut. Niemniej jednak podniesienie takiego kolejnego zarzutu nieważności na etapie postępowania odwoławczego byłoby w rzeczywistości równoznaczne z wystąpieniem z nowym wnioskiem o unieważnienie. W niniejszej sprawie rozszerzono istotę sprawy na roszczenia niezgłoszone przez strony

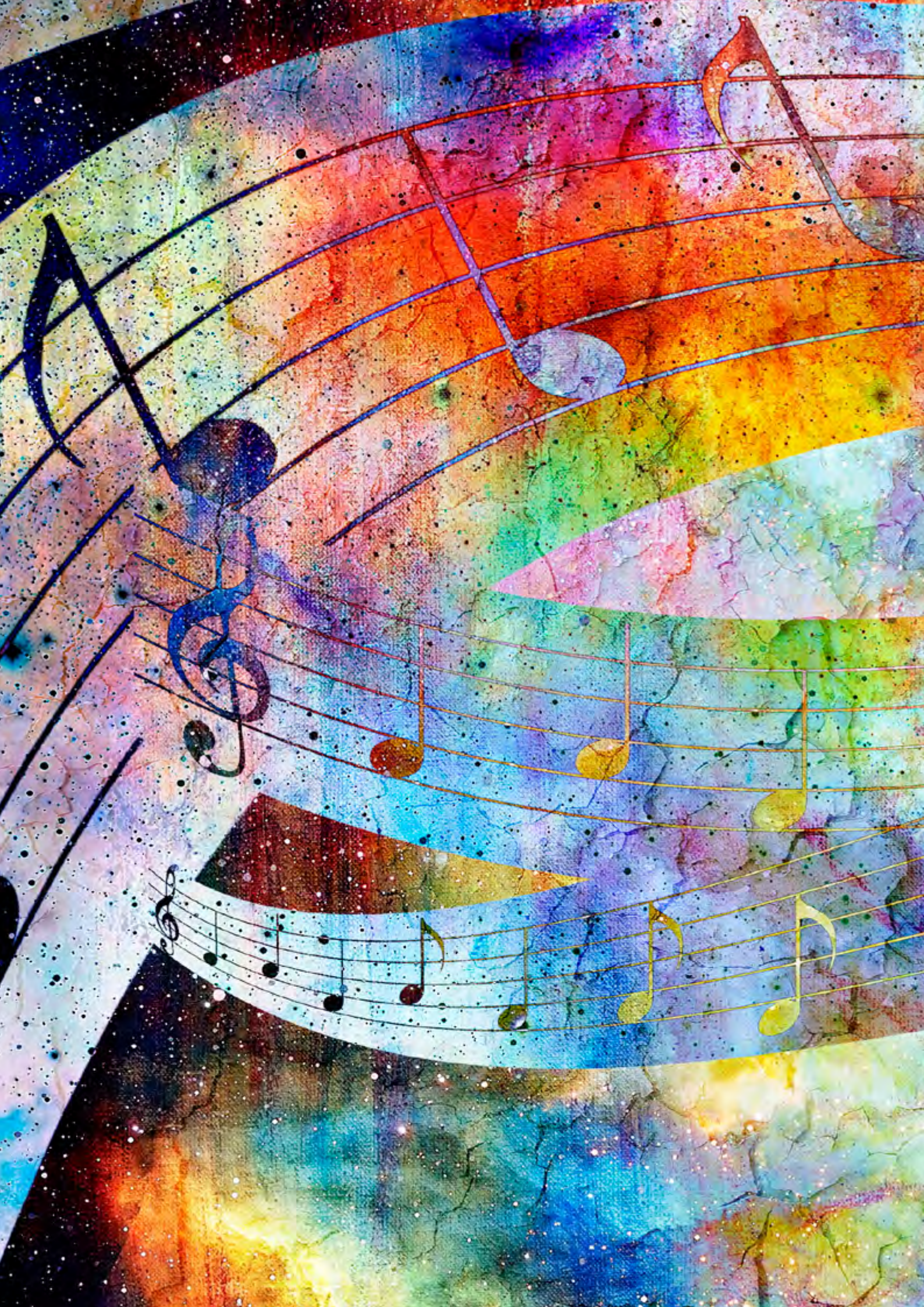
w odpowiednim czasie – zupełnie nowy zarzut został podniesiony zaledwie kilka tygodni przed rozprawą.

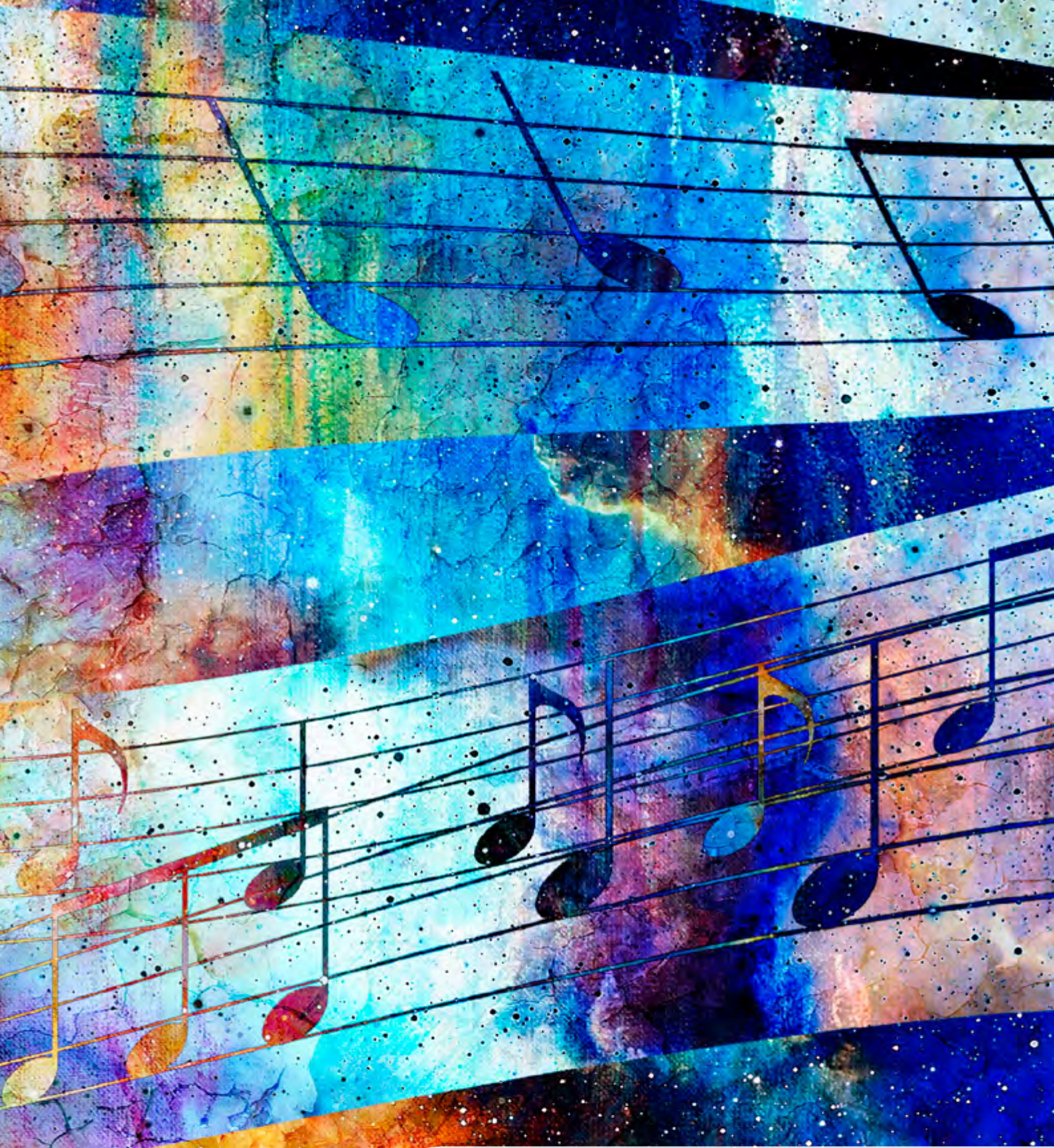
Ponadto Izba wskazała, że zastosowanie art. 7 ust. 1 lit. c EUTMR jest wystarczające do unieważnienia zaskarżonego znaku w całości, a wprowadzenie nowego zarzutu na tak późnym etapie postępowania nie mogło mieć decydującego wpływu na wynik sprawy. Tym samym żądanie unieważnienia zaskarżonych znaków ze względu na sprzeczność z porządkiem publicznym na podstawie art. 7 ust. 1 lit. f EUTMR było niedopuszczalne.

Niemniej jednak Izba wskazała, że interes publiczny jest nieodłącznie związany z polityką publiczną; wiąże się z dobrem i pomyślnością ogółu społeczeństwa. Ochrona tego dobrobytu lub pomyślności jest osiągnięta poprzez politykę publiczną. Jest to normatywny wyraz wartości i celów, określony przez władzę publiczną. Jego treść powinna być możliwa do ustalenia z oficjalnych źródeł prawa lub dokumentów politycznych. Wynika z tego zatem, że polityka publiczna i interes publiczny to dwie strony tego samego medalu. W ocenie EUIPO, mimo tego że obecnie w Unii Europejskiej nie ma normatywnego zakazu rejestracji nazw państw jako znaków towarowych, to jednak można poddać w wątpliwość, czy niezależnie od rozpatrywanych towarów lub usług w interesie publicznym leży dopuszczenie monopolizacji nazw państw członkowskich Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego, które są wysoce znanymi lokalizacjami geograficznymi dla relevantnych europejskich odbiorców.

GBoA jest zdania, że nawet jeśli nazwa kraju może czasami funkcjonować jako znak towarowy (i rzeczywiście istnieje wiele przykładów różnych nazw krajów zarejestrowanych jako znaki towarowe), do sprawy należy podchodzić z ostrożnością. O ile należy ocenić przypuszczalne oczekiwania docelowego konsumenta w stosunku do tego oznaczenia, o tyle znaki geograficzne zawierające nazwę kraju mogą być z natury rzeczy postrzegane inaczej niż pozostałe oznaczenia geograficzne, takie jak nazwy regionów, jezior i gór. Przeciętni konsumenci w odniesieniu do nazw państw w większym stopniu niż w przypadku innych rodzajów znaków geograficznych mają w zwyczaju snuć przypuszczenia co do pochodzenia produktów. Dotyczy to zwłaszcza nazw państw Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego, z którymi właściwa opinia publiczna w Unii jest bardziej zaznajomiona i które znajdują się w bliższej odległości geograficznej od niej, a zatem z większym prawdopodobieństwem są postrzegane jako uosabiające pewne korzystne cechy, które mają wpływ na nabywanie towarów lub usług. I odwrotnie, nazwy państw, które pochodzą z dalszych miejsc i z którymi społeczeństwo jest mniej zaznajomione, mogą być mniej problematyczne.

Prawdą jest, że nie ma obecnie szczególnych przepisów, które zabraniałyby rejestracji nazw państw jako znaków towarowych. Jednakże, mimo że nazwa kraju – podobnie jak inne rodzaje znaków towarowych – może podlegać ochronie, percepcja docelowego konsumenta może nie być taka sama, jak w przypadku innych znaków. Przy ocenie znaków towarowych będących nazwami krajów funkcja wskazywania pochodzenia handlowego musi być traktowana z ostrożnością. Zdaniem EUIPO spójność w stosowaniu art. 7 ust. 1 lit. c EUTMR zależy zatem od podstawowej kwestii postrzegania przez docelowego konsumenta, które jest czynnikiem zmiennym. Rozważania te są szczególnie istotne w przypadku, gdy nazwa kraju może stanowić wartość dodaną do przedmiotowych towarów i usług – w sprawie Islandii np. pod względem wytrzymałości produktów lub właściwości ekologicznych – i w ten sposób udaremnić jej zdolność do funkcjonowania jako oznaczenie pochodzenia.





Słyszeć i odróżniać –
o problemach z rejestracją
znaków dźwiękowych

Joanna Porębska
aplikant ekspercki
Departament Znaków Towarowych

Ikoniczna wokalistka Lady Gaga powiedziała: „nigdy nie wiesz, co stanie się kultowe, dopóki nie dopasujesz dźwięku do obrazu”. Stwierdzenie to pozostaje aktualne także dla istoty dźwiękowego znaku towarowego, którego zadaniem jest wywołanie reakcji kojarzenia melodii z towarem lub usługą konkretnego przedsiębiorcy. Znak towarowy to bowiem nic innego jak „odbiły w świadomości odbiorcy związek oznaczenia i towaru, który obejmuje ogół informacji i wyobrażeń o towarze”¹.

Znaki dźwiękowe od dawna funkcjonują w obrocie, jednak dopiero zmiana definicji znaku towarowego w ustawie Prawo własności przemysłowej², poprzez eliminację wymogu jego graficznej przedstawialności, uutorowała przedsiębiorcom drogę do rejestracji tzw. znaków niekonwencjonalnych, takich jak dźwięk, kolor, ruch czy hologram. Obowiązująca wcześniej konieczność przedstawienia znaku w formie graficznej znacząco utrudniała lub wręcz uniemożliwiała rejestrację takich znaków. W przypadku znaków dźwiękowych nowelizacja przepisów³ umożliwiła przyjmowanie zgłoszeń w postaci wyłączenie pliku audio w formacie mp3, co zapewnia precyzyjne odtworzenie dźwięku⁴. Zakończyło to doktrynalny spór w zakresie możliwości precyzyjnej przedstawialności tej kategorii znaków w postaci graficznej, tj. za pomocą zapisu nutowego. Niezależnie od tych ułatwień **dopuszczalność rejestracji znaków dźwiękowych uzależniona jest od tego, czy dźwięk sam w sobie umożliwia rozróżnienie towarów i usług przez przeciętnego konsumenta i zostanie przez niego zapamiętany**. Jak pokazuje praktyka, najczęstszym powodem odmowy rejestracji niekonwencjonalnych znaków jest brak ich zdolności odróżniającej. W niniejszym artykule zostaną przedstawione wybrane problemy związane z rejestracją znaków dźwiękowych.

Percepcja dźwięku jako znaku towarowego przez konsumentów jest odmienna od odbioru znaków tradycyjnych ze względu na brak możliwości dostrzeżenia takiego oznaczenia i konieczność zaangażowania do jego odbioru zmysłu słuchu. Urząd Patentowy RP i urzędy krajowe ds. własności intelektualnej wraz z Urzędem Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (dalej: EUIPO) przyjęły „Wspólny komunikat. Nowe rodzaje znaków: badanie wymogów formalnych i podstaw odmowy” (wszedł on w życie 14 lipca 2021 r.). „Wspólny komunikat” został opracowany w ramach „Programu konwergencji” jako dokument harmonizujący praktykę w zakresie znaków towarowych na poziomie Unii Europejskiej. Celem tego dokumentu jest określenie zasad ogólnych dotyczących badania wymogów formalnych i podstaw do odmowy lub unieważnienia nowych rodzajów znaków towarowych, w tym znaków dźwiękowych oraz nowych sposobów ich przedstawienia z uwzględnieniem wpływu usunięcia wymogu przedstawialności graficznej zgodnie z dyrektywą 2015/2436. Z kolei

¹ E. Wojcieszko-Głuszko [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 14b, *Prawo własności przemysłowej*, red. R. Skubisz, Warszawa 2017, s. 473.

² Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 324 z późn. zm.).

³ Dnia 16.03.2019 r. weszła w życie nowelizacja ustawy Prawo własności przemysłowej, która jest rezultatem implementacji do polskiego porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2436 z 16.12.2015 r. mającej na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (Dz. U. UE. L. z 2015 r. Nr 336, str. 1 z późn. zm.).

⁴ Por. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 2016 r. w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych (Dz. U. poz. 2053).

definicje, sposoby przedstawienia różnych rodzajów znaków towarowych oraz akceptowalne formaty plików elektronicznych, zgodnie z ustaleniami poczynionymi przez wszystkie urzędy ds. własności intelektualnej państw członkowskich, zostały określone we „Wspólnym komunikacie w sprawie sposobu przedstawienia nowych rodzajów znaków towarowych”⁵.

Zgodnie z definicją zawartą w tym komunikacie znak dźwiękowy jest znakiem towarowym składającym się wyłącznie z dźwięku lub zestawienia (kombinacji) dźwięków i jest przedstawiany poprzez przekazanie pliku dźwiękowego (audio) umożliwiającego odtworzenie danego dźwięku lub przez dokładne przedstawienie dźwięku za pomocą zapisu muzycznego (nutowego). W związku z powyższym oznaczenie, które przedstawione jest w pliku dźwiękowym i które składa się wyłącznie z dźwięku lub kombinacji dźwięków, niezależnie od rodzaju dźwięku w nim zawartego (np. elementów słownych odbieranych w warstwie dźwiękowej, odgłosów przyrody, dźwięków wydawanych przez zwierzęta, melodii) należy klasyfikować jako znak dźwiękowy⁶.

Jednocześnie ta sama praktyka wskazuje na trzy przesłanki, które musi spełnić przedmiot zgłoszenia. **Znakami towarowymi mogą być tylko takie oznaczenia, które łączą w sobie następujące cechy: są zmysłowo postrzegalne, jednolite i samodzielne względem towaru, który oznaczają**⁷. Ponadto muszą wykazać zdolność do przedstawienia w rejestrze. Oznaczenie można przedstawić w dowolnej, odpowiedniej formie przy użyciu ogólnie dostępnych technologii, pod warunkiem że oznaczenie będzie przedstawione w sposób jasny, precyzyjny, samodzielny, łatwo dostępny, zrozumiały, trwały i obiektywny. W preambule dyrektywy 2015/2436 w pkt 13 podkreślono, że: „Aby osiągnąć cele systemu rejestracji znaków towarowych, a mianowicie zapewnić pewność prawa oraz prawidłowe administrowanie, konieczne jest również wprowadzenie wymogu, iż musi być możliwe przedstawienie oznaczenia w sposób jasny, precyzyjny, samodzielny, łatwo dostępny, zrozumiały, trwały i obiektywny. Jeśli przedstawienie oznaczenia daje zadowalające gwarancje w tym zakresie, należy dopuścić każdą właściwą formę tego przedstawienia wykorzystującą ogólnie dostępną technologię, a więc niekoniecznie formę graficzną”. Kryteria te zaczerpnięto ze sprawy C-273/00 Ralf Sieckmann, którą Trybunał Sprawiedliwości UE rozstrzygnął wyrokiem z dn. 12 grudnia 2002 r. Wymienione wyżej warunki, tzw. kryteria Sieckmanna, pozwalają na zapewnienie odpowiedniej reprezentacji oznaczenia.

Znak zgłoszony do rejestracji powinien mieć zatem postać, która umożliwi ekspertom Urzędu Patentowego RP oraz odbiorcom na jednoznaczne i dokładne ustalenie przedmiotu ochrony. Istnieje zatem wymóg prawny nadania oznaczeniu takiej postaci, która nie pozostawia wątpliwości interpretacyjnych co do ich ochrony. Ustalenie przedmiotu ochrony przez wskazane osoby powinno być jednoznaczne i równocześnie dokładne. Następuje ono poprzez percepcję oznaczenia. Jednoznaczność oznacza brak wątpliwości u osoby dokonującej percepcji oznaczenia. Postać znaku równocześnie ma pozwolić na dokładne ustalenie przedmiotu ochrony. Inaczej mówiąc, percepcja zmysłowa pozwala na ustalenie wszystkich szczegółów oznaczenia.

⁵ Oba dokumenty dostępne są na stronie UPRP pod adresem <<https://uprp.gov.pl/pl/konwergencja/znaki-towarowe>>.

⁶ Przykładami znaków dźwiękowych zarejestrowanych w UE są np. sygnał dźwiękowy firmy Nokia (ZTUE nr 001040955), znak dźwiękowy w postaci krzyku Tarzana (ZTUE nr 005090055), a także znak dźwiękowy w postaci ryku lwa wytwórni Metro Goldwyn Meyer Lion Corporation (ZTUE nr 005170113).

⁷ Trybunał Sprawiedliwości UE sformułował te ogólne warunki już w sprawach w C-104/01 *Libertel* (wyrok z dnia 6 maja 2003 r.), C-49/02 *Heidelberger Bauchemie* (wyrok z dnia 24 czerwca 2004 r.), czy też C-321/03 *Dyson* (wyrok z dnia 25 stycznia 2007 r.).

Za przykład do dalszych rozważań posłuży jedno z ostatnich zgłoszeń znaku dźwiękowego do Urzędu Patentowego RP, które spotkało się z odmową udzielenia prawa ochronnego. Pod numerem Z.541840 zgłoszono znak towarowy dźwiękowy przeznaczony do oznaczania usług „Media internetowe” ujętych w klasie 38 klasyfikacji nicejskiej. Do zgłoszenia załączono plik audio w formacie mp3, a całość nagrania trwa niemal 11 minut i w istocie stanowi pierwszy odcinek audycji radiowej. Nagranie to złożone jest z melodii oraz elementów słownych. Urząd uznał, że nie spełnia ono wymagań co do jednolitości, a w konsekwencji nie stanowi oznaczenia. **Jednolitość to taka cecha znaku, która ma zapewnić możliwość objęcia całości oznaczenia za pomocą jednego aktu poznawczego. Znak powinien więc charakteryzować się pewną spójnością i skrótością.** Aby uznać przedmiot zgłoszenia za jednolite oznaczenie, powinna istnieć możliwość objęcia go w całości jednym aktem postrzegania, bez konieczności uruchamiania szczególnych procesów myślowych, i jako takie powinno być ono zapamiętane. Nagranie dźwiękowe było nadmiernie rozbudowane i zawierało zbyt wiele różnego rodzaju narracji i dialogów. W całości przedmiot zgłoszenia był zbyt skomplikowany i trwał zbyt długo, by mógł być zapamiętany. Tak długie nagranie, jak w niniejszym przypadku, nie stanowi oznaczenia, gdyż nie umożliwia w sposób jednoznaczny poznania zakresu żądanej ochrony.

Co prawda długość nagrania zgłaszanych znaków dźwiękowych nie jest określona przepisami prawa, należy jednak nieustająco mieć na uwadze, że w pierwszej kolejności znak ma być postrzegany i zapamiętany przez odbiorcę za pomocą jednego aktu poznawczego.

Z „Wytycznych dotyczących znaków towarowych” dostępnych na stronie internetowej EUIPO⁸ wynika, że rodzaje znaków towarowych, których zaakceptowanie jest mało prawdopodobne bez udowodnienia faktycznego charakteru odróżniającego, obejmują:

- bardzo proste utwory muzyczne składające się tylko z jednej lub dwóch nut

lub

- dźwięki zbyt długie, aby można je było uznać za oznaczenie pochodzenia

a także:

- oznaczenie dźwiękowe, które cechuje się nadmierną prostotą i ogranicza się do zwykłego powtórzenia dwóch identycznych nut i nie może jako takie przenosić wiadomości, którą konsumenci mogliby sobie przypomnieć, co skutkuje tym, że konsumenci ci nie uznają tego oznaczenia za znak towarowy⁹

lub

- dźwięki, które stanowią wspólną domenę (np. „Marsylianka”, „Dla Elizy”)

lub

- dźwięki zazwyczaj związane z określonymi towarami i usługami.

Wynika z tego, że spod rejestracji wyłączone są dźwięki bardzo proste, składające się tylko z jednej lub dwóch nut, z uwagi na ich krótkość dźwięku, niezależnie od towarów i usług¹⁰. Rejestracji nie podlegają również zbyt długie dźwięki, których nie można uznać za oznaczenie pochodzenia, m.in. wielogodzinne nagrania utworów literackich,

⁸ Zob. Wytyczne dotyczące znaków towarowych (*Trade mark guidelines*), edycja 2021. Dostępny w Internecie po adresie: <<https://guidelines.euipo.europa.eu/1923135/1974824/wytyczne-dot--znakow-towarowych/14-znaki-d%C5%BAwi%C4%99kowe>>.

⁹ Zob. wyrok Sądu z 13 września 2016 r. w sprawie T-408/15 *Globo*.



którym brakuje cech jednolitości i nie są możliwe do zapamiętania za pomocą jednego aktu poznawczego, będącego kluczowym kryterium identyfikacji pochodzenia towaru lub usługi. Należy również wspomnieć o dźwiękach związanych ze swą istotą z określonymi towarami, jak m.in. dźwięk szczekania dla towarów takich jak karma dla psa (ZTUE nr 17356999) czy dźwięk powstający przy otwieraniu puszek z napojem gazowanym przeznaczony do oznaczania różnego rodzaju napojów spożywczych w klasach 29, 30, 32 i 33 (ZTUE nr 17912475), które pozbawione są zdolności odróżniającej.

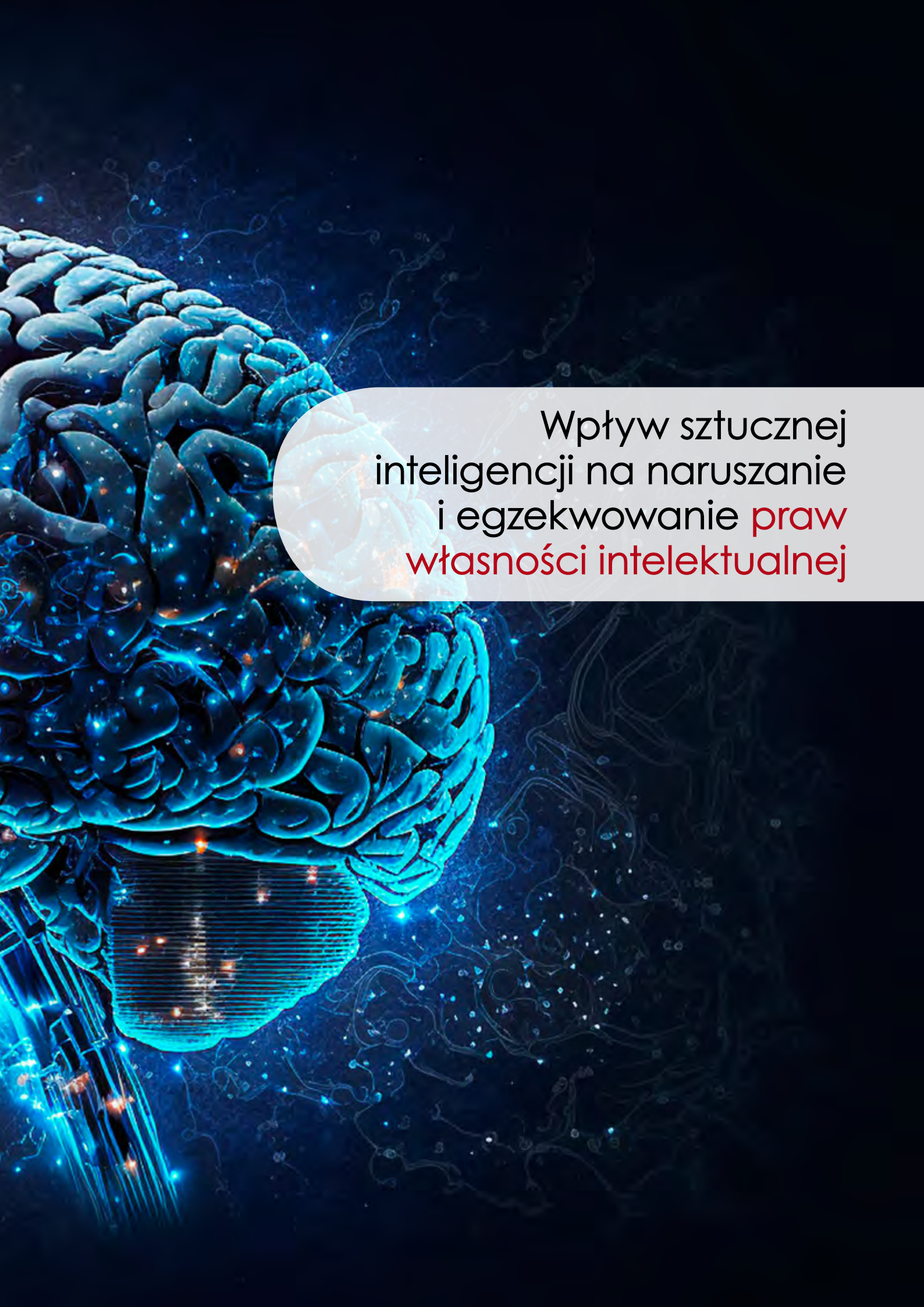
W związku z tym, rozważając zgłoszenie znaku towarowego dźwiękowego, należy pamiętać o ograniczeniach związanych z długością nagrania, gdyż znak towarowy dźwiękowy powinien charakteryzować się jednolitością, rozumianą jako zdolność do łatwego zapamiętania znaku przez odbiorców i objęcia przez nich całego oznaczenia za pomocą jednego aktu poznawczego¹¹. Załączony do zgłoszenia plik elektroniczny powinien pozwolić na ustalenie jednoznacznego i dokładnego przedmiotu ochrony, celem umożliwienia właściwym organom oraz społeczeństwu jasnego i precyzyjnego określenia przedmiotu ochrony udzielonej właścicielowi znaku.

A wracając do obserwacji Lady Gagi – czas pokaże, czy ryk lwa, oznajmiający, że obejrzymy jedną z produkcji Metro Goldwyn Meyer, będzie postrzegany jako kultowy.

¹⁰ Tamże.

¹¹ U. Promińska, *Zdolność do odróżniania oznaczeń stanowiących kształt towaru lub opakowania, koloru perse, oznaczeń dźwiękowych, zapachowych i smakowych w świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości* (w:) E. Nowińska, U. Promińska, K. Szczepanowska-Kozłowska, *Prawo własności przemysłowej. Przedmiot, treść, naruszenie*, Warszawa 2021.





Wpływ sztucznej
inteligencji na naruszanie
i egzekwowanie **praw**
własności intelektualnej

Piotr Brylski

radca

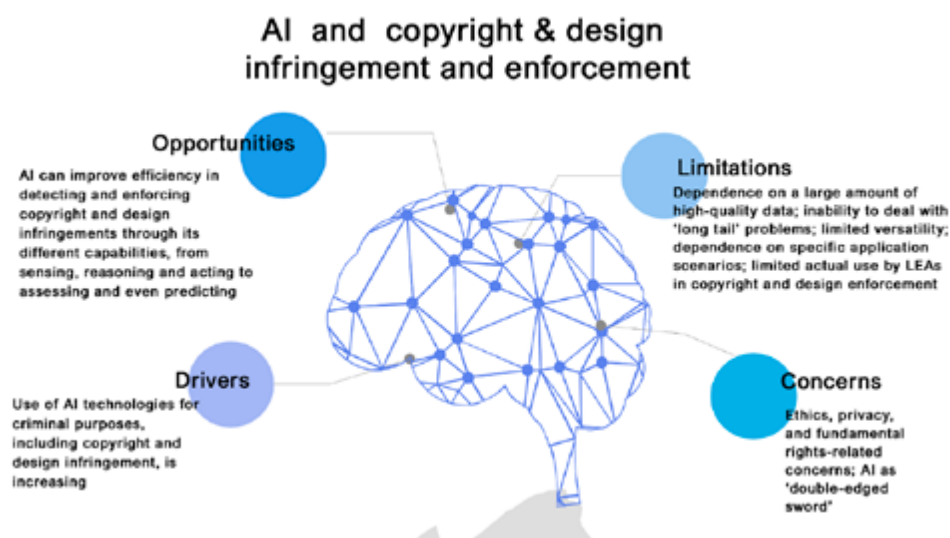
Departament Innowacyjności i Komunikacji

W ciągu ostatnich 50 lat świat był świadkiem przełomowych innowacji i rewolucyjnych zmian, które wpłynęły na gospodarkę, miejsca pracy, a nawet samo społeczeństwo, fundamentalnie odmieniając sposób, w jaki żyjemy, pracujemy i odnosimy się do siebie nawzajem. Sztuczna inteligencja i powiązane technologie należą do najważniejszych motorów przemian i mają wpływ na każdy obszar praw własności intelektualnej. Badanie Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) rzuca światło na to, w jaki sposób te technologie są wykorzystywane zarówno do ochrony wzorów przemysłowych i praw autorskich, jak i do ich naruszania. Jest skłaniającą do refleksji podróżą po różnych typach aplikacji SI, które mają poważne konsekwencje dla własności intelektualnej.

Zrozumienie implikacji tych przemian jest kluczowe w czasach, gdy Czwarta rewolucja przemysłowa (4IR) przekształca praktycznie każdą dziedzinę gospodarki i społeczeństwa. Obserwujemy wynalazki i przełomy w dziedzinie transportu autonomicznego, biotechnologii, Internetu Rzeczy, inteligentnych urządzeń, sztucznej inteligencji, druku 3D, robotyki i obliczeń kwantowych. Wynalazki te wpływają między innymi na opiekę zdrowotną, transport, rolnictwo i organy ścisigania, a tempo globalnych innowacji znacznie przyspieszyło w ciągu ostatniej dekady. Według niektórych szacunków do 2023 r. na świecie będzie około 29 miliardów połączonych urządzeń wykorzystujących technologie sztucznej inteligencji, a leżące u ich podstaw algorytmy stają się coraz bardziej centralne. Wyzwania – zwłaszcza dla organów ds. własności przemysłowej – w interesujący sposób przedstawia badanie pt. „Study on the impact of artificial intelligence on the infringement and enforcement of copyright and design” opublikowane przez EUIPO w 2022 r.

Jak donoszą Europejskie Centrum ds. Cyberprzestępczości (EC3) Europolu, Agencja UE ds. Cyberbezpieczeństwa (ENISA) oraz Organizacja Narodów Zjednoczonych, rośnie liczba naruszeń praw własności intelektualnej dokonanych ze złośliwym wykorzystaniem różnych nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji. W maju 2021 r. Rada UE uznała przestępczość związaną z naruszeniami własności intelektualnej za jeden z 10 najważniejszych priorytetów w walce z przestępczością zorganizowaną na lata

2022–2025. Do rozwiązania tej kwestii posłuży europejska multidyscyplinarna platforma przeciwko zagrożeniom przestępczym (EMPACT). Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej, za pośrednictwem Europejskiego Obserwatorium Naruszeń Praw Własności Intelektualnej, będzie aktywnie zaangażowany we wspieranie realizacji tego priorytetu w ramach EMPACT.



W tej nowej erze bardzo ważne jest, abyśmy przyjęli „inteligentne strategie” intelektualne, a EUIPO we współpracy ze siecią swoich partnerów i interesariuszy opracowuje narzędzia i promuje najlepsze praktyki. To badanie stanowi kolejny krok na drodze do stworzenia centrum doskonałości własności intelektualnej, w którym nowe technologie i sztuczna inteligencja działają w celu ochrony legalnych firm i obywateli – podkreślają władze EUIPO.

Na początku 2019 r. EUIPO powołało grupę ekspertów ds. wpływu technologii (*Technology Expert Group*, EG). W skład grupy wchodzi eksperci posiadający wiedzę i praktyczne doświadczenie w monitorowaniu wpływu nowych i powstających technologii na naruszanie i egzekwowanie praw własności intelektualnej. Grupa stosuje specyficzne podejście oparte na adaptacji teorii „kodu i innych praw cyberprzestrzeni” Lawrence’a Lessiga (teoria kodów), która opisuje, w jaki sposób ludzka aktywność on-line jest regulowana przez prawo, normy społeczne i rynek, z uwzględnieniem technicznej infrastruktury (określonej jako „kod”). Teoria kodu została zaadaptowana przez grupę w tym sensie, że uważa ona, że każdy wpływ technologii na własność intelektualną powinien być rozpatrywany z czterech punktów widzenia: rynku, prawa, kontekstu społecznego i samej technologii.

Dodajmy na marginesie, że Amerykanin Lawrence Lessig to międzynarodowy specjalista prawa własności intelektualnej, uznany obrońca wolności w Internecie, sprzeciwiający się szerokiej interpretacji praw autorskich, która podważa potencjał twórczości i wymiany on-line. Jest jednym z najczęściej wystuchiwanych głosów w debatach na temat globalnego rozwoju Internetu, będąc założycielem i prezesem zarządu organizacji Creative Commons.

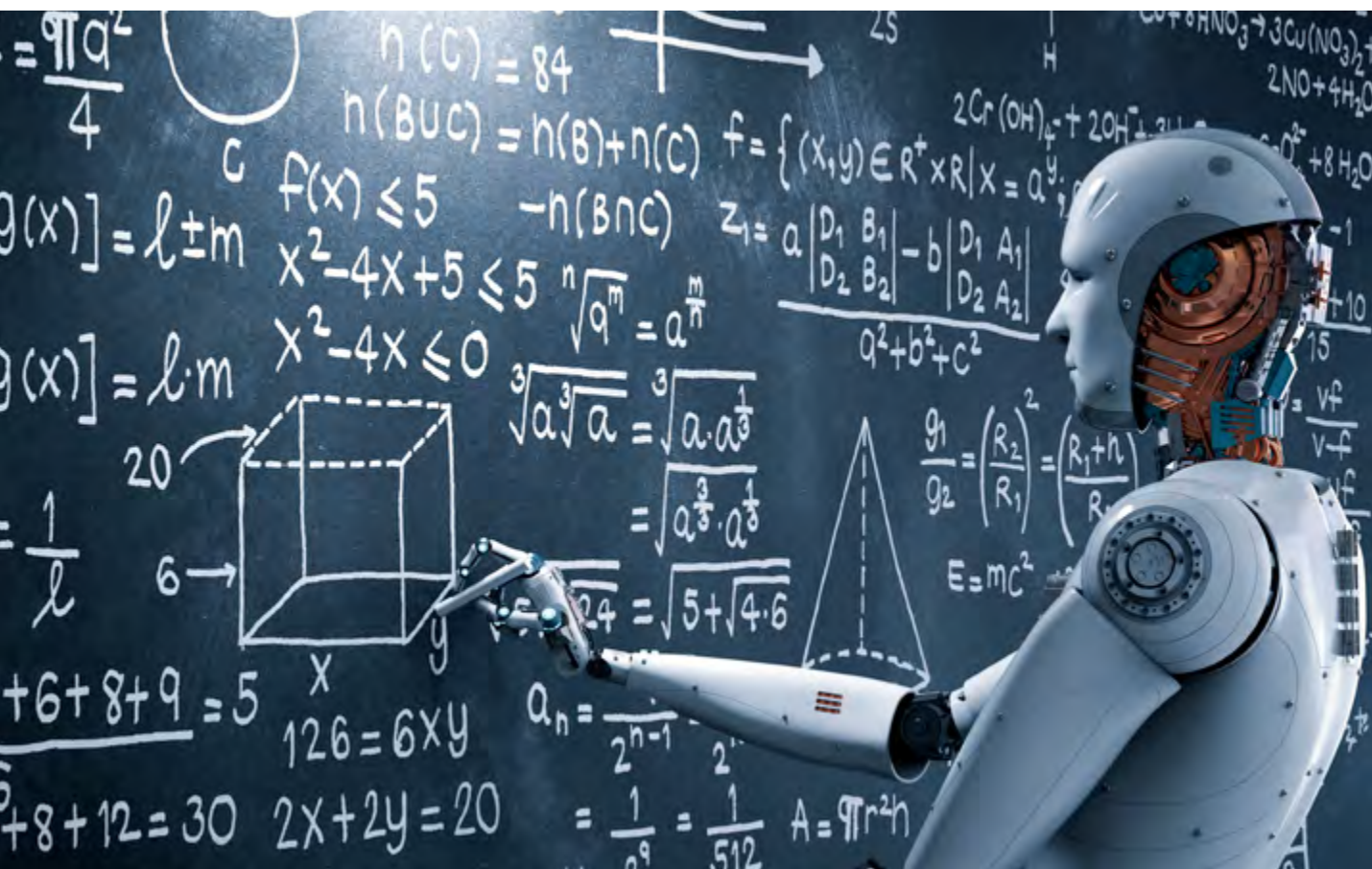
Podejście stosowane przy analizie wpływu nowych technologii na własność intelektualną można opisać za pomocą metafory miecza obosiecznego. Punktem wyjścia jest rozważenie, że wykorzystanie określonej technologii w celu naruszenia praw własności intelektualnej lub ich ochrony i egzekwowania ma w każdym przypadku do pewnego stopnia te same cechy. Ta metafora sugeruje również, że mogą istnieć słabości w stosowaniu technologii po jednej ze stron, które mogą być wykorzystane przez drugą.

Grupa EUIPO opracowała unikalną metodykę zwaną „technicznym łańcuchem własności intelektualnej” (ang. *Intellectual Property Tech Chain*), która została szczegółowo opisana w pierwszym raporcie, opublikowanym we wrześniu 2020 r., zatytułowanym „Intellectual Property Infringement and Enforcement Tech Watch Discussion Paper 2020”. Zgodnie z tą metodyką rozwój dowolnej aplikacji przebiega w czterech krokach:

- eksploracja, tj. ocena technologii w celu ustalenia, czy można ją wykorzystać do naruszenia lub ochrony/egzekwowania własności intelektualnej;
- konwersja technologii umożliwiająca osiągnięcie wyznaczonego celu;
- uzbrojenie, czyli finalizacja rozwoju aplikacji;
- wykorzystanie, tj. faktyczna monetyzacja lub wykorzystanie aplikacji do naruszenia lub ochrony/egzekwowania własności intelektualnej.

W 2021 r. EUIPO zleciło Międzyregionalnemu Instytutowi Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Badań nad Przestępczością i Wymiarem Sprawiedliwości (UNICRI) przeprowadzenie pierwszego dogłębnego projektu badawczego z zastosowaniem opisanej metodyki we współpracy z grupą ekspertów EUIPO.

Przybliża to pewien krajobraz przestępczości – coroczne strategiczne sprawozdanie z oceny zagrożenia przestępczością internetową (IOCTA), opracowywane przez Europejskie Centrum ds. Cyberprzestępczości (EC3) Europolu, zawiera przegląd pojawiających się zagrożeń i zmian w krajobrazie cyberprzestępczości. W 2020 r. zagrożeniami o najwyższym priorytecie były inżynieria społeczna, oprogramowanie ransomware i inne formy złośliwego oprogramowania. Analizując działalność przestępczą, należy wziąć pod uwagę znaczenie elementu „cyber-” w cyberprzestępczości, ponieważ często ma on wpływ na prawie każdy jej aspekt. W niedawnym raporcie IOCTA 2021 Europol wymienił programy partnerskie ransomware wykorzystujące ataki w łańcuchu dostaw w celu włamania się do sieci dużych korporacji i instytucji publicznych oraz wdrażania nowych wielowarstwowych metod wymuszeń, wielowarstwowych ataków mobilnego szkodliwego oprogramowania i blokady usługi (DDoS) dla okupu. Dlatego badanie EUIPO także analizuje i wyjaśnia, w jaki sposób te zagrożenia są istotne w kontekście wzorów przemysłowych i praw autorskich.



Rozwój i ewolucję cyberprzestępczości należy również rozpatrywać w powiązaniu z niewłaściwym wykorzystywaniem sztucznej inteligencji, w tym w przestępstwach przeciwko własności intelektualnej wspomaganym przez sztuczną inteligencję. Złośliwe wykorzystanie sztucznej inteligencji zwiększa wpływ cyberprzestępczości, ponieważ jest w stanie udoskonalić ataki socjotechniczne na dużą skalę. SI może być wykorzystywana między innymi do:

- złośliwego oprogramowania pobierającego dokumenty w celu zwiększenia skuteczności ataków;
- uniknięcia rozpoznawania obrazu i biometrii głosu;
- tworzenia ataków ransomware z inteligentnym ukierunkowaniem, unikaniem i zanieczyszczeniem danych poprzez identyfikowanie martwych punktów w regułach wykrywania;
- ulepszenia możliwości blockchain w przestępczości internetowej.

Walka z przestępstwami związanymi z własnością intelektualną również została uznana za priorytet w kontekście cyberbezpieczeństwa. W maju 2021 r. Rada Ministrów UE umieściła przestępczość w obszarze własności intelektualnej wśród 10 najważniejszych priorytetów w walce z przestępczością zorganizowaną, którymi należy się zająć w latach 2022–2025. 26 maja 2021 r. Rada przyjęła konkluzje określające priorytety UE na lata 2022–2025 w walce z poważną i zorganizowaną przestępczością za pośrednictwem europejskiej multidyscyplinarnej platformy przeciwko zagrożeniom przestępczym (EMPACT). Dlatego EUIPO postanowiło wykonać badanie oceny wpływu technologii sztucznej inteligencji zarówno na naruszanie, jak i egzekwowanie praw z rejestracji wzorów przemysłowych i praw autorskich.

Na szacunek i zainteresowanie zasługuje przyjęta metodyka badań, gromadzenie danych obejmowało bowiem różne etapy: analizę dokumentacji, wywiady i dyskusje w grupach fokusowych oraz analizę przypadku. Na początku projektu EUIPO ułatwiło kontakt z szeroką grupą ekspertów, których zaproszono do wniesienia wkładu w badania i ich wsparcia. Następnie badacze skontaktowali się z innymi ekspertami w celu uzupełnienia uzyskanych w ten sposób informacji.

Ogólnie rzecz biorąc, eksperci zostali wybrani na podstawie ich wiedzy i doświadczenia w zakresie samych technologii sztucznej inteligencji, naruszeń wzorów przemysłowych i utworów w rozumieniu prawa autorskiego oraz krajobrazu ich egzekwowania, a także (w szczególności) kwestii związanych ze stosowaniem sztucznej inteligencji w naruszaniu i egzekwowaniu praw. Wielu ekspertów dokonało przeglądu i skomentowało metodykę badania, a wszyscy z nich aktywnie wspierali badania, w tym poprzez udział w dyskusjach grupowych i wywiadach internetowych oraz przedstawianie studiów przypadków. Do jakich zatem wniosków doszedł Urząd UE ds. Własności Intelektualnej (EUIPO)?

Technologie sztucznej inteligencji przechodziły różne fazy od czasu ich początkowego rozwoju, sięgając późnych lat 40. i wczesnych 50. XX wieku, ale nadal nie ma powszechnie przyjętej i precyzyjnej definicji tego, czym jest sztuczna inteligencja. Jest powszechnie rozumiana jako poddziedzina informatyki, która skupia się na opracowywaniu systemów komputerowych mogących wykonywać zadania, które normalnie wymagałyby ludzkiej inteligencji.

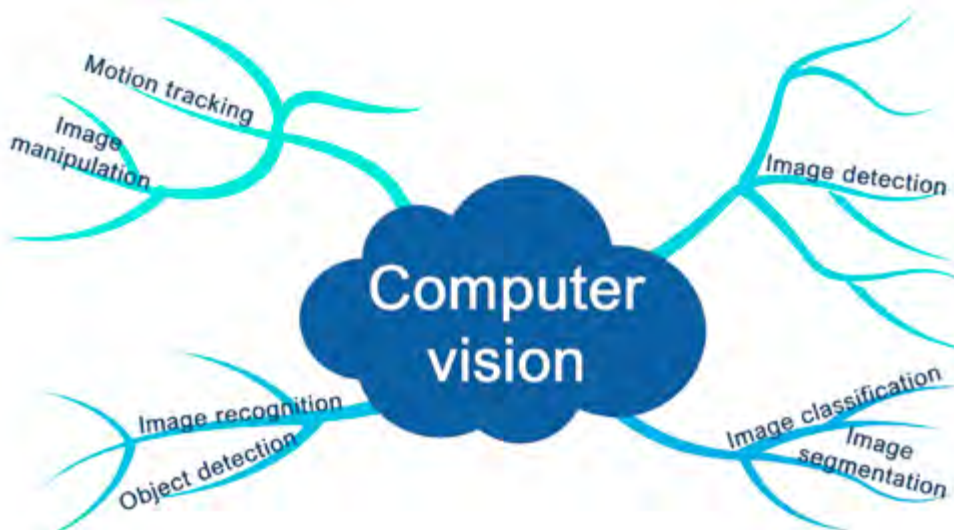
Sztuczna inteligencja ma różne możliwości: od wykrywania, rozumowania i działania po ocenianie, a nawet przewidywanie.

Sztuczna inteligencja ma różne poddziedziny, z których każda ma swoje specyficzne aspekty oprócz pewnych wspólnych elementów. Te poddziedziny realizują szereg celów operacyjnych, w tym uczenie maszynowe, przetwarzanie języka naturalnego, widzenie komputerowe, mowę komputerową i systemy eksperckie. Obliczenia kwantowe, choć niekoniecznie są powiązane ze sztuczną inteligencją, mogą być wykorzystywane do zwiększania wydajności aplikacji sztucznej inteligencji, podczas gdy

dająca się wytłumaczyć sztuczna inteligencja, obejmująca zestaw procesów i metod, umożliwia użytkownikom zrozumienie wyników generowanych przez algorytmy uczenia maszynowego, dzięki czemu łatwiej im zaufać.

Na tym tle badanie wykazało, że istnieje wiele możliwości, czynników napędzających, ograniczeń i obaw dotyczących wykorzystania sztucznej inteligencji do naruszania i egzekwowania wzorów przemysłowych i praw autorskich.

Sztuczna inteligencja ma kilka możliwości poprawy skuteczności wykrywania naruszeń praw własności intelektualnej oraz ich egzekwowania, ponieważ może być wykorzystywana do wykonywania wielu różnych funkcji, od wyczuwania, rozumowania i działania po ocenę, a nawet przewidywanie. Obecnie głównymi obszarami rozwoju sztucznej inteligencji są uczenie maszynowe, przetwarzanie języka naturalnego, wizja komputerowa, systemy eksperckie i wyjaśnialna sztuczna inteligencja. Wyjaśnialna sztuczna inteligencja cieszy się coraz większym zainteresowaniem ekspertów i decydentów. Inne technologie wspierane przez sztuczną inteligencję, takie jak obliczenia kwantowe, blockchain, drukowanie 3D, projektowanie generatywne, usługi w chmurze i robotyka, również mają ogromny potencjał. Sztuczna inteligencja może identyfikować i ustalać priorytety zagrożeń, natychmiast wykrywać złośliwe oprogramowanie w sieci, kierować reagowaniem na incydenty i wykrywać włamania, zanim one wystąpią. Na przykład uczenie maszynowe wyróżnia się jako kluczowa dziedzina sztucznej inteligencji, którą można wykorzystać do opracowania narzędzi organów ścigania, takich jak analiza dużych ilości informacji w celu wykrywania zagrożeń i identyfikowania botów socjotechnicznych, skanowanie obrazów, aby wykrywać fałszywe strony zawierające nielegalne treści, ulepszenie narzędzi do automatycznego rozpoznawania treści (ACR) i zapewnianie wglądu do znajdowania wzorców naruszeń.



Przetwarzanie języka naturalnego może służyć do analizowania i blokowania cyberataków, takich jak phishing, identyfikowania zachowań oszustów oraz tworzenia analizy korelacji mającej na celu szybką identyfikację naruszeń. Mowa komputerowa i widzenie komputerowe są również z powodzeniem wykorzystywane w tej dziedzinie. Niektóre z ich zastosowań obejmują rozpoznawanie wzorców, które służy przewidywaniu przyszłych naruszeń, wykrywanie marketingu towarów naruszających prawa oraz wykrywanie i analizę fałszywych logo lub innych obrazów. Obliczenia kwantowe można zastosować do ulepszenia narzędzi sztucznej inteligencji, umożliwiając im przetwarzanie większych ilości danych. Na przykład sztuczna inteligencja i obliczenia kwantowe mogą być wykorzystywane przez organy celne i organy ścigania do rozpoznawania

wzorców w dużych zbiorach danych i identyfikowania podobieństw. Jednocześnie systemy eksperckie mogą być wykorzystywane przez organy ścigania do decydowania, która strategia jest bardziej odpowiednia do ochrony systemu przed określonymi słabymi punktami, w tym tymi związanymi z naruszeniem wzorów przemysłowych i praw autorskich.

Jeśli chodzi o motywatory, różne możliwości sztucznej inteligencji sprawiają, że jest ona atrakcyjna dla złośliwych aktorów. Sztuczna inteligencja może naśladować wiele czynności wykonywanych przez ludzi, a w niektórych przypadkach może przewyższać ludzkie możliwości pod względem wydajności i skalowalności. Co więcej, niektóre przestępstwa – przy wsparciu technologii AI – mogą być popełniane na znacznie większą skalę, dotykając jednocześnie tysięcy ofiar. Jak pokazuje metafora miecza obosiecznego, te same technologie mogą być wykorzystywane zarówno przez złośliwe podmioty, jak i do celów egzekwowania prawa, w tym w dziedzinie praw własności intelektualnej. Oszuści i grupy przestępcze wykorzystują lub mogą wykorzystywać te same techniki sztucznej inteligencji, których używają organy ścigania, aby pokonać środki bezpieczeństwa cybernetycznego i uniknąć wykrycia. Jest to znane jako „zagadka sztucznej inteligencji / cyberbezpieczeństwa”: w miarę jak sztuczna inteligencja dojrzeje i jest coraz częściej wykorzystywana w dziedzinie cyberbezpieczeństwa, zwiększają się również potencjalne wady tego postępu technologicznego. W tym względzie przeciwstawne uczenie maszynowe może pomóc wykryć i przezwyciężyć środki bezpieczeństwa cybernetycznego, w tym przełamywanie zabezpieczeń i tworzenie dynamicznego złośliwego oprogramowania w celu uniknięcia wykrycia. Technologie sztucznej inteligencji mogą być wykorzystywane do zwiększania skuteczności takich ataków, jak w przypadku wspieranego przez sztuczną inteligencję odgadywania haseł i łamania CAPTCHA. Ponadto można zastosować narzędzia





do przetwarzania języka naturalnego do tworzenia teledysków typu deepfake, a narzędzia oparte na projektowaniu generatywnym mogą być wykorzystywane do tworzenia kopii naruszających prawa autorskie.

Warto także pamiętać, że za każdym algorytmem sztucznej inteligencji i jego praktycznymi wektorami zastosowań zawsze stoi człowiek. Wyjaśnialna sztuczna inteligencja, choć nie rozwiązuje wszystkich możliwych problemów, mogłaby być wykorzystywana przez organy ścigania w ramach zwiększonego nasycenia innowacyjnych narzędzi – w tym SI – w analizie i prognozowaniu, przy jednoczesnym lepszym spełnieniu przesłanek rzetelności, rozliczalności i przejrzystości. Wykorzystywanie sztucznej inteligencji w organach ścigania i sądownictwie powinno zawsze podlegać silnym zabezpieczeniom i nadzorowi ze strony człowieka poprzez wbudowaną, ludzką kontrolę.

Obecne ograniczenia sztucznej inteligencji obejmują w szczególności: jej zależność od dużej ilości wysokiej jakości danych treningowych, niemożność radzenia sobie z problemami długiego ogona (tj. dystrybucji danych); jej ograniczonej wszechstronności, zależności od konkretnych scenariuszy aplikacji oraz nieodłączne uprzedzenia twórcy sztucznej inteligencji. Bardziej wydajne algorytmy uczenia maszynowego mogą uczyć się złożonych nieliniowych relacji między danymi wejściowymi i wyjściowymi, ale aby to zrobić, wymagają dużej ilości wysokiej jakości danych – tutaj pomocne stają się zasoby urzędów patentowych oraz systemy danych służb celnych.

Maszyny muszą dążyć do dokładniejszego zrozumienia świata poprzez uczenie się percepcyjne i kognitywne, które umożliwi im symulowanie rzeczywistych scenariuszy, aby postrzegać informacje, a następnie przekształcać je w abstrakcyjną wiedzę poprzez uwagę, pamięć i rozumienie. Można to osiągnąć dzięki skrzyżowaniu, integracji i optymalizacji algorytmu oraz ciągłe doskonalenie badań. Ponadto pomimo szerszego wykorzystania innowacyjnych technologii w egzekwowaniu prawa, zgodnie z wywiadami przeprowadzonymi na potrzeby badania EUIPO, faktyczne wykorzystanie tych technologii przez władze publiczne do egzekwowania naruszeń wzorów przemysłowych i praw autorskich jest nadal niezawansowane. Co więcej organy ścigania i organy celne będą musiały stale monitorować krajobraz nowych technologii, aby upewnić się, że są odpowiednio przygotowane i przeszkolone do stanięcia w szranki z nowymi możliwościami technologicznymi.

Wreszcie rozwój i stosowanie sztucznej inteligencji wzbudziło pewne obawy związane z etyką, prywatnością i prawami podstawowymi. Ponieważ sztuczna inteligencja i powiązane technologie są wykorzystywane do dokonywania ustaleń i przewidywania w obszarach o ogromnym znaczeniu, takich jak zwalczanie przestępczości, w tym przestępczości związanej z wzornictwem i prawami autorskimi, sztuczna inteligencja może wywierać głęboki wpływ na podstawowe prawa człowieka. Algorytmy sztucznej inteligencji opierają się na danych gromadzonych i przetwarzanych przez technologie, które w coraz większym stopniu otaczają nas w każdej minucie naszego życia.

Wielu ekspertów twierdzi, że algorytmy sztucznej inteligencji muszą być budowane tak, aby były zgodne z nadrzędnymi celami człowieka. Parlament UE w swojej niedawnej Rezolucji z dnia 6 października 2021 r. „w sprawie sztucznej inteligencji w prawie karnym i jej stosowania przez policję i organy wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych” (2020/2016(INI)) wyraźnie stwierdził, że „sztuczna inteligencja nie powinna być postrzegana celem samym w sobie, ale jako narzędzie, którego ostatecznym celem jest zwiększenie dobrostanu, ludzkich możliwości i bezpieczeństwa”. W rezultacie podczas gromadzenia danych przez organy ścigania trzeba należycie uwzględnić podstawowe prawo człowieka do prywatności. Algorytmy i sztuczna inteligencja powinny być „etyczne i zaprojektowane”, bez wbudowanych uprzedzeń, w sposób gwarantujący maksymalną ochronę praw podstawowych. W tej samej rezolucji Parlament Europejski zachęca „europejskie zainteresowane strony, w tym państwa członkowskie i Komisję Europejską, do zapewnienia, poprzez współpracę międzynarodową, zaangażowania partnerów spoza UE w celu podniesienia standardów na szczeblu międzynarodowym oraz znalezienia wspólnego i uzupełniającego etyczne ramy w korzystaniu ze sztucznej inteligencji”. Dlatego EUIPO zachęca decydentów politycznych do aktywnego zaangażowania i wyznaczenia granic prawnych, w których te technologie mogą działać: „do oceny czynników wpływających na przewidywania modelu sztucznej inteligencji może być wymagana retroaktywna dekonstrukcja algorytmu”.

Innowacje, nowe technologie i sztuczna inteligencja to ważne obszary pracy Urzędu UE ds. Własności Intelektualnej. Plan strategiczny EUIPO do 2025 r. ma na celu świadczenie usług ukierunkowanych na klienta i przyczynienie się do wzmocnienia systemu własności intelektualnej, skutecznego egzekwowania i lepszego zrozumienia praw własności intelektualnej w globalnym i coraz bardziej cyfrowym środowisku poprzez budowanie i promowanie zrównoważonych sieci, a tym samym wspieranie konkurencyjności, innowacji i kreatywności w UE.

Plan strategiczny do 2025 r. przewiduje trzy „strategiczne czynniki napędowe”. Pierwszy koncentruje się na „połączonym, wydajnym i niezawodnym systemie własności intelektualnej na potrzeby rynku wewnętrznego”, a drugi jest poświęcony „zaawansowanym usługom ukierunkowanym na klienta”. Trzeci, zatytułowany „dynamiczne zestawy umiejętności organizacyjnych i innowacyjne miejsce pracy z wyboru”, obejmuje cel szczegółowy poświęcony innowacjom i sztucznej inteligencji, co ma stanowić wielką szansę dla przedsiębiorstw.

Celem EUIPO jest poszukiwanie dalszych możliwości wykorzystania przez Urząd jego obecnych rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w wielu różnych potrzebach instytucjonalnych, w tym w formalnościach urzędowych, klasyfikacji, wyszukiwania obrazów, porównywania towarów i usług oraz chatbotów. W tym celu EUIPO zamierza zastosować techniki uczenia maszynowego, przetwarzania języka naturalnego i głębokiego uczenia się. Z kolei procesy kontroli jakości wydawanych orzeczeń i decyzji ekspertów zostaną przeprowadzone, aby uniknąć najczęstszych pułapek wdrażania uczenia maszynowego, a mianowicie dyskryminacji, podatności na nadużycia, naruszenia prywatności, niewykonania i braku możliwości wyjaśnienia.

Podsumowując, w badania i rozwój sztucznej inteligencji wraz z technologiami uczenia maszynowego inwestowane są ogromne środki i przewiduje się, że trend ten utrzyma się w ciągu najbliższych lat. W związku z tym można spodziewać się wzrostu dostępności i wykorzystania tych narzędzi i technologii, zarówno do celów legalnych, jak i nielegalnych. Szeroka gama narzędzi i technologii związanych ze sztuczną inteligencją jest obecnie – lub potencjalnie – wykorzystywana do projektowania i naruszania wzorów przemysłowych oraz egzekwowania prawa (badanie EUIPO przedstawia wiele interesujących casusów w tym zakresie). Istnieje zatem wyraźna potrzeba lepszego zrozumienia, większej świadomości i zwiększonych zdolności ze strony wszystkich zainteresowanych stron, w tym decydentów, podmiotów zajmujących się ochroną własności intelektualnej, przedsiębiorstw i organów ścigania.



POMYŚL



POMYŚL
PATENTUJ!

Niepowtarzalne
jak u babci



kopiowanie jest złe

STOP!



KRADZIEZY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

ZŁODZIEJ



NIE PATRZ
W PRAWO



NIE BĄDŹ DZBAN
WYMYŚL
COŚ SAM



DON'T
LOCK PICK

Rozstrzygnięcie
konkursów Urzędu
Patentowego
na pracę naukową,
plakat, krótki film
oraz informację
medialną

Katarzyna Kowalewska

naczelnik

Departament Innowacyjności i Komunikacji

Dwie dekady temu Urząd Patentowy RP zadał sobie pytanie, co by było, gdyby w działania związane z popularyzacją ochrony własności przemysłowej zaangażować całą Polskę, młodszych i starszych, zaawansowanych i początkujących użytkowników systemu, niezależnie od specjalizacji czy zainteresowań.

Idea została przekuta w czyn. Urząd Patentowy RP powołał do życia konkursy na najlepszą pracę naukową oraz najlepszy plakat o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej. Dekadę później do oferty dołączyły konkurs na krótki film promujący ochronę własności intelektualnej oraz na informację medialną o tematyce ochrony własności intelektualnej, w tym przemysłowej. Na sukces tych inicjatyw nie trzeba było długo czekać.

Konkursy Urzędu Patentowego stanowią rozpoznawalną i cenioną markę, a zdobycie nagrody utożsamiane jest z prestiżem i stanowi istotny punkt w karierze, jest też impulsem do dalszej pracy twórczej. – Dziękuję za to wyróżnienie. Z pewnością nagroda ta motywuje mnie do jeszcze cięższej pracy nad doktoratem – podsumował Rafał Wieczerzak, zdobywca drugiej nagrody w konkursie na pracę naukową.

8 grudnia 2022 r. podczas uroczystej gali wręczenia nagród i wyróżnień laureaci wysoko ocenili nie tylko ideę konkursów czy poziom nagrodzonych prac, ale i samą organizację gali. – Dziękuję za świetną uroczystość – cieszę się, że mogłam w niej uczestniczyć – stwierdziła Dominika Naruszko-Sapińska, zdobywczyni wyróżnienia w konkursie na informację medialną.

Laureaci odbierali nagrody z rąk prezes Urzędu Patentowego RP Edyty Demby-Siwek, z ochotą pozowali do pamiątkowych zdjęć, wymieniali się wrażeniami. – To była wspólna uroczystość! Bardzo się cieszę, że mogłem w niej uczestniczyć – włożyli Państwo mnóstwo pracy i serca w organizację całej gali. Jeszcze raz niezwykle dziękuję za to wyróżnienie i za mnóstwo niezapomnianych chwil – napisał w mediach społecznościowych Michał Maciejewski, zdobywca pierwszej nagrody w konkursie na film.





Prezes Urzędu Patentowego RP towarzyszyli pozostali przedstawiciele ścisłego kierownictwa, a także zaproszeni goście: Paula Opejda-Grzesiak z Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, Mateusz Gaczyński – zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Rozwoju w Ministerstwie Edukacji i Nauki, Paweł Szabłowski – zastępca dyrektora w Biurze Ministra (Ministerstwo Edukacji i Nauki), a także prof. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska z Uniwersytetu Warszawskiego. Mowy powitalne zwięździła prelekcja Magdaleny Sołtys z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zatytułowana „Wokół twórczości”. Pełen niezwykle ciekawych faktów wykład dostarczył słuchaczom wiedzy m.in. na temat tego, czym jest twórczość, co to znaczy być twórcą, a także jak istotny dla twórcy jest odbiorca. Po prelekcji nastąpiło oficjalne wręczenie nagród.

W czasie kuluarowych rozmów oraz wymiany opinii i doświadczeń przy poczęstunku zwracano uwagę na ogromne znaczenie organizowanych przez Urząd konkursów, z których dwa odbywają się już od dwóch dekad. Konkurs na pracę naukową stanowi ważny, dodatkowy punkt w rozwoju kariery młodych ludzi. Laureaci pozostałych konkursów podkreślali duże znaczenie, jakie mają dla nich zdobyte nagrody, a także zauważali, że uznanie ich twórczości przez jury stanowi istotny impuls do dalszej pracy twórczej.

Oprócz motywacji do pracy i rozwoju, zwycięzcy doceniali rezultaty, jakie przynoszą konkursy Urzędu. Nagrodzone prace są wykorzystywane do popularyzacji ochrony własności intelektualnej, choćby za pośrednictwem mediów społecznościowych czy w materiałach edukacyjno-promocyjnych. Jednak konkursy mają również inną istotną wartość, co doskonale podsumował Tomasz Gawliczek, zwycięzca tegorocznego konkursu na pracę naukową: – Odbierając nagrodę, dowiedziałem się, że zawarte w mojej rozprawie doktorskiej postulaty *de lege ferenda* ułatwiły ustawodawcy prace nad projektem nowej ustawy – Prawo własności przemysłowej. To dla mnie źródło ogromnej satysfakcji i potwierdzenie, że praca naukowa może zmieniać otaczającą nas rzeczywistość.



To, co w naszych konkursach uważamy za fundamentalne, to możliwość szerzenia idei ochrony własności przemysłowej w różnych środowiskach, docierając do nich przez różnorodne formy prac konkursowych. Zgodnie ze słowami prezes Demby-Siwiek przedstawiciele różnych dziedzin wykorzystali część swojego talentu, tworząc prace naukowe, plakaty, filmy oraz publikacje, które przekazują główną myśl polegającą na przekonaniu, że ochrona własności intelektualnej jest konieczna dla pobudzenia oraz wzrostu innowacyjności niezbędnej zarówno dla rozwoju gospodarczego, jak i społecznego.

Idea konkursów UPRP ma ważny wymiar, doskonale uchwycony przez Jakuba Styczyńskiego, dziennikarza publikującego na łamach „Dziennika Gazety Prawnej”, zwycięzcę konkursu na informację medialną: – Chciałbym pochwalić ideę samego konkursu. Wyróżnieni zostali bowiem nie tylko przedstawiciele zawodów prawniczych oraz dziennikarze, ale również artyści i artystki z całej Polski. To pokazuje, że z prawa można uczynić sztukę, a w sposób twórczy można przedstawiać tematy prawne. – Takie słowa stanowią bezcenny argument za organizacją kolejnych edycji konkursów.



Katarzyna Kowalewska

naczelnik

Departament Innowacyjności i Komunikacji

Marcin Fidler – ekspert w dziedzinie energetyki, paliw płynnych i gazów oraz odnawialnych źródeł energii i elektromobilności, a także... **autor książki**



Jak to się stało, że z eksperta od energetyki przekwalifikował się pan na pisarza?

To wszystko za sprawą moich zainteresowań i intensywnej działalności na portalu LinkedIn, gdzie piszę już od kilku lat i dwukrotnie udało mi się zdobyć tytuł TOP Influencera. Publikuję tam posty z obszarów moich zainteresowań i prawie 2 lata temu zacząłem miniseriał pt. „Najwięksi polscy wynalazcy”, opatrzywszy go hasztagiem #WynalazcyPL. Miałem materiał na 10 odcinków, m.in. sylwetki takich wynalazców i odkrywców, jak: Józef Hofmann, Jan Szczepanik czy Mieczysław Bekker. Jak się okazało, seria ta od pierwszego odcinka stała się hitowa. Publikując 10. post, miałem już materiał na kilkadziesiąt kolejnych i sporo głosów od fanów serialu, że koniecznie powinienem cały materiał ubrać w formę książki, aby go uwiecznić. Było także sporo deklaracji pomocy przy przygotowaniu tego wydawnictwa i późniejszego zakupu książki, zatem szybko podjąłem decyzję o jej wydaniu. Książka ukazała się 5 maja ubiegłego roku, a w tym tygodniu na LinkedInie ukaże się 68. odcinek serii.

„#WynalazcyPL” to bardzo współczesny tytuł. Użyty został w nim znak #, którego zadaniem jest grupowanie tematyczne pojęć na forach internetowych, w witrynach i portalach społecznościowych, a także końcówka PL charakterystyczna dla domen internetowych. Proszę nam zdradzić tajemnicę tytułu. Jak mają się oznaczenia znane z sieci www do twórców reprezentujących czasy przedinternetowe? A może ma to być zachęta do lektury również dla młodszych

czytelników? Nie da się ukryć, że książka napisana jest przystępnym językiem i może ją czytać każdy, niezależnie od wieku.

Hasztag w tytule to tak naprawdę miało być nawiązanie do serii z social mediów. Szybko jednak zorientowałem się, że to może przyciągnąć młodszą generację czytelników, wśród których hasło „książka o wynalazcach” mogło nie wywołać entuzjazmu czytelniczego. To miała być z założenia nowoczesna książka, pisana językiem social mediów. Każdy rozdział jest niejako postem, zawierającym najważniejsze informacje o wynalazcy, jego dziełach i dokonaniach, każdy wywołuje efekt wow, wynikający z tego, że tak wielkie dokonania są dziełami Polaka i, co więcej, zostały zrealizowane tak dawno temu. Poza tym bohaterowie mojej książki byli ludźmi bardzo nowoczesnymi jak na swoje czasy, wyprzedzali je o dziesięciolecia. Zatem hasztag w tytule książki o ich życiu i twórczości jest znakiem i symbolem tej nowoczesności właśnie.

À propos języka, a konkretnie tak zwanego stylu narracji. W „#WynalazcachPL” osadza pan biografie twórców w kontekście obyczajowym, dodając elementy panującej w danym czasie sytuacji społeczno-polityczno-gospodarczej, a nawet kulturowej. My w świecie ochrony własności przemysłowej znamy również publikację „Polscy wynalazcy” Sławomira

Łotysza, która zdaje się być napisana w innym stylu, bardziej technicznym. Czy znał pan wcześniej publikację Łotysza? Jak by pan porównał obie książki? Czy są dla siebie konkurencyjne? Stanowią uzupełnienie jedna drugiej?

Znam książkę pana Sławomira Łotysza, natrafiłem na nią podczas researchu do jednego z kolejnych odcinków serii na LinkedInie. To rzeczywiście publikacja stricte techniczna, moje dzieło miało być inne, miało zawierać przesłanie do czytelników, przesłanie motywacyjne. Tak jak wynalazcy, których opisałem, w większości przypadków mieli wielkie marzenie i dokonali niemożliwego, aby je spełnić, aby zmienić świat, tak ja zachęcam czytających o ich losach, aby nigdy nie porzucali nadziei na realizację swych zamierzeń. To też książka podszyta duchem patriotyzmu, dumy z bycia Polakiem, pokazująca, że tkwi w naszym narodzie niezwykła inwencja, która przenosi góry i tamie wszelkie bariery. Stąd też powiedzenie „Polak potrafi”.

Podtytuł książki „#WynalazcyPL” to „Polacy, którzy zmienili świat”. W książce opisał pan sylwetki i osiągnięcia 39 Polaków oraz... tylko dwóch Polek. Skąd tak duża dysproporcja? Czy Polki nie zmieniają świata? Jak pan ocenia kreatywność, wynalazczość Polek? A może problem z małą liczbą Polek w zestawieniu wiąże się z czymś innym?



Dysproporcja wynika najprawdopodobniej z tego, że w czasach, gdy działali i tworzyli bohaterowie mojej książki, kobiety miały inną rolę. Były gospodyniami domowymi, dbały o podtrzymanie domowego ogniska, wychowywały dzieci. To nie był dobry czas dla przedstawicielek płci pięknej, które miały ambicje naukowe czy wynalazcze. Najjaskrawszym przykładem jest postać Marii Skłodowskiej-Curie, która, chcąc podjąć studia, musiała emigrować do Francji, gdyż Uniwersytet Warszawski nie przyjmował kobiet w poczet studentów. Dzisiejszy świat wygląda zgoła inaczej, kobiety mają takie same możliwości rozwoju, jak mężczyźni, a najlepszym przykładem wykorzystania wszelkich dostępnych możliwości w celu upowszechnienia swych koncepcji i projektów naukowych jest pani Marta Karczewicz, która ma na swym koncie już ok. 1000 wynalazków, wycenionych na ponad 1 mld USD.

Czy w takim razie nie pokusi się pan o napisanie drugiego tomu z szerszą reprezentacją kobiet? Czy w ogóle ma pan w planach napisanie kolejnego tomu książki?

Tak, mam w planie napisanie kolejnej książki na temat polskich wynalazców, tym razem jednak jej bohaterami będą współcześni twórcy. Zbieram materiały. A jak będzie wyglądała reprezentacja kobiet? No cóż, tego jeszcze nie wiem, ale jestem tego ogromnie ciekawy.

W dzisiejszych czasach życie autora to nie tylko pisanie, ale i ogromna praca promocyjna, wywiady, obecność z mediach społecznościowych, spotkania autorskie. Dodatkowo wydał pan książkę w trybie self-publishingu, co wiąże się z samodzielnym koordynowaniem całego procesu wydawniczego! Jak znajduje pan na to wszystko czas? Jak udaje się panu pogodzić życie pisarza z pracą zawodową?

Self-publishing jest rzeczywiście absorbujący i zabiera sporo czasu, ale sporo pomogli mi fani serii z LinkedIna. Kiedy pod koniec ubiegłego roku ogłosiłem, że podjąłem decyzję o napisaniu książki, zgłosiło się sporo osób z branży wydawniczej, które zadeklarowały wsparcie. Niejako na starcie mojej drogi w tej branży miałem już redaktora, korektorkę, grafika czy ofertę na wydruk. Ponadto, co najważniejsze, napisało i zadzwoniło do mnie sporo osób, które wcześniej same wydawały książki i uzyskałem poniekąd zbiór gotowych wypowiedzi i mapę drogową, jak przeprowadzić proces wydawniczy, aby nie stracić cennego czasu i nie popełnić błędów nowicjusza. Musze przyznać, że dzięki temu z samym wydaniem poszło mi zaskakująco łatwo. No i co najważniejsze, udało mi się w znaczący sposób zoptymalizować koszty wydania. A jeśli chodzi o czas, to tak się złożyło, że sam proces pisania książki przypadł na 2-miesięczny okres pomiędzy projektami zawodowymi. Po prostu zmieniałem



pracę i miałem ten czas w prezencie od losu. Pisałem każdego dnia, od zmierzchu do świtu, i udało się skończyć ostatni rozdział na dwa dni przed ostatecznym terminem. Późniejsza praca nad materiałem w trakcie obróbki redakcyjno-korektorskiej czy przy tworzeniu layoutu odbywała się popołudniami i w czasie weekendów.

Lubi pan spotkania autorskie, dyskusje z czytelnikami? Czy to motywuje do pracy twórczej? Czy może woli pan skupić się wyłącznie na pisaniu?

Musze przyznać, że spotkania autorskie to moja ulubiona aktywność związana z książką. Uwielbiam opowiadać o jej bohaterach, odpowiadać na pytania i po prostu spotykać się z ludźmi, których dotąd znałem wirtualnie, gdyż w wielu przypadkach byli fanami serii na LinkedInie i pisaliśmy do siebie w komentarzach pod postami czy wiadomościach mailowych. Spotkania z czytelnikami to dla mnie największa motywacja do dalszego tworzenia i napisania kolejnej książki.

Największy do tej pory sukces jako autora?

W mojej ocenie największe sukcesy to, jak dotąd, 5 mln wyświetleń serialu na portalu LinkedIn i sprzedaż

prawie 2 tys. egzemplarzy książki w przeciągu pół roku, bez żadnej dodatkowej promocji i zaangażowania agencji marketingowych. Potężnym osiągnięciem była nagroda, którą otrzymałem za zajęcie III miejsca w konkursie zorganizowanym przez UPRP na informację medialną na temat własności intelektualnej. Sukcesem jest także szerokie zainteresowanie tematem, odzwierciedlające się w zaproszeniach do udziału w konferencjach, szkoleniach czy wywiadach w mediach. Podsumowując, sukces to potężna popularność tematyki, którą podjąłem, mogącej na pozór wydawać się nieco *passé* w dzisiejszych czasach, gdzie trumfy święcą celebryci i TikTok. Moją misją jest wypromowanie na celebrytów bohaterów, których opisuję.

Czy chciałby pan, aby działalność pisarska stała się pana podstawową pracą, czy woli pan, żeby elektromobilność pozostała dyscypliną numer jeden?

Praca pisarska to hobby i tak już pozostanie. Moim żywiołem zawodowym jest zarządzanie, najnowsze technologie, działanie wśród ludzi i koordynacja procesów.

A skoro pisze pan o wynalazcach i wynalazkach, czy sam ma pan na swoim koncie jakieś patenty?

Tak, mam. Skonstruowałem niedawno przyrząd do czyszczenia uszu. Może przyrząd to za duże słowo, to raczej prosta rzecz, a cieszy. Powstał w myśl powiedzenia „potrzeba matką wynalazku”.

Jakie jest pana zdanie na temat ochrony własności przemysłowej?

Jako inżynier z wykształcenia i dyrektor ds. produkcji nie wyobrażam sobie funkcjonowania w świecie, gdzie własność ta nie jest chroniona. Według mnie to jedno z najważniejszych osiągnięć naszej cywilizacji w obszarze działalności twórczej.

Jakie jest pana największe marzenie jako autora?

Moim marzeniem jest, aby o polskich wynalazcach zaczęto uczyć dzieci w szkołach. Jest już zresztą sporo placówek, które zwróciły się do mnie z prośbą o prelekcje, oraz sporo innych, gdzie takie lekcje, na podstawie mojej książki, przeprowadzają sami nauczyciele. Chciałbym, aby każdy młody Polak znał poczet największych polskich wynalazców.

A kiedy nie pisze pan o polskich wynalazcach, jak najchętniej spędza pan wolny czas?

Moje ulubione rozrywki to gra na gitarze klasyków rocka i bluesa, słuchanie tych samych z rozszerzeniem o heavy-metal w opcji volume-max. To także

gra w tenisa i oczywiście kibicowanie Idze Świątek, prowadzenie mojego FIATA 125p i czytanie książek, ze szczególnym wskazaniem na klasykę literatury światowej.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć panu radości i satysfakcji z pisania, wielu dodruków książki, niewyczerpanych pomysłów, nieustającej weny i energii twórczej, statusu bestsellerowego autora, a przede wszystkim tysięcy zadowolonych czytelników!

Książkę „#WynalazcyPL” w wersji papierowej i elektronicznej zamówić można na stronie internetowej autora: <https://marcinfidler.pl>.

***Marcin Fidler** – absolwent Politechniki Poznańskiej i Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Pasjonat i popularyzator nauki, techniki oraz nowych technologii. Ekspert w dziedzinie energetyki, paliw płynnych i gazów oraz odnawialnych źródeł energii i elektromobilności. Finalista plebiscytu TOP Influencer roku 2020 i 2022 na portalu linkedin.com*





Walka z podróbkami
z wykorzystaniem
najnowocześniejszej technologii?
Znana z innowacyjności i badań
nad najnowszymi technologiami
Japonia już to robi!

Jagoda Janiak

starszy specjalista

Departament Współpracy Międzynarodowej

Przemysł na całym świecie traci co roku olbrzymie kwoty na rzecz fałszerzy. Straty te mają wymiar nie tylko finansowy dotyczący prawowitych producentów i dostawców usług. Często ostatecznymi ofiarami nieuczciwej konkurencji jesteśmy my – konsumenci otrzymujący towary niskiej jakości. A gdy mowa o lekach czy żywności, to już nie tylko pieniądze kładziemy na szali, ale nasze zdrowie i nieraz życie.

Japonia jest krajem słynącym z produktów o najwyższej jakości. Wotowina wagi (tak, to ta od krów pojonych piwem), słodowa whisky czy sake to tylko niektóre z cieszących się niezwykłą popularnością flagowych japońskich produktów. Ta popularność ma jednak ciemne strony i wiąże się z nieuczciwą konkurencją i podrabianiem. Dla Japonii będącej potęgą technologiczną oczywistym kierunkiem zwrócenia się z potrzebą skutecznej ochrony przed podrabianiem były rozwiązania hi-tech.

Atsuhide Kato, producent światowej sławy sake, której ceny na rynkach zachodnich osiągają wartość 2000 USD, często napotykał na portalach aukcyjnych oferty sprzedaży pustych butelek swojej marki. Nieuczciwi konkurenci skupowali je i napełniali tańszą sake, sprzedając następnie za cenę oryginalnego produktu. To skłoniło producenta do przyjęcia rozwiązania tokijskiej firmy technologicznej, która opracowała technologię parowania cyfrowego opartą na platformie blockchain oraz technologii NFC/RFID¹. Innymi słowy, firma stworzyła system zapobiegający nieautoryzowanej dystrybucji sake. Dla użytkownika cały skomplikowany system sprowadza się do zwykłej papierowej banderoli znajdującej się na butelce. Etykieta zawiera numer seryjny i wskazuje, czy butelka jest zaplombowana, czy nie. Etykiety IC nabywca może zeskanować za pomocą zwykłego smartfona. Ten łączy się z serwerem. Następnie rodzaj sake oraz inne informacje są przesyłane z powrotem do telefonu. Raz otwarta butelka ma trwale zmieniony status na serwerze. Etykiety IC kosztują niewiele ponad 1 dolara za sztukę, a firma może na nich zaoszczędzić miliony.

Branża hi-tech nie pozostawiła również producentów leków bez skutecznego rozwiązania, i to jadalnego! To rozwiązanie również opiera się na aplikacji na smartfon, dzięki której można zeskanować pigułkę i otrzymać o niej informację. Jest to możliwe, ponieważ powierzchnia pigułki jest pokryta maleńkimi etykietami wykonanymi z nietoksycznego ditlenku krzemu, zwanego również krzemionką. Każda etykieta ma zaledwie jedną dziesiątą milimetra średnicy i identyczny kształt. Dzięki tej etykietce z bazy danych pobierane są informacje, takie jak nazwa leku, zastosowanie i dawkowanie.

To tylko dwa przykłady, gdy branża hi-tech pomaga firmom chronić ich unikalne marki i produkty oraz dbać o nasze zdrowie. Wraz z rozwojem technologii blockchain możemy spodziewać się rozkwitu takich rozwiązań.

¹ NFC (ang. *near-field communication*), Komunikacja bliskiego zasięgu – krótko-zasięgowy, wysokoczęstotliwościowy, radiowy standard komunikacji pozwalający na bezprzewodową wymianę danych na odległość do 20 centymetrów (źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Komunikacja_bliiskiego_zasi%C4%99gu). RFID (ang. *Radio-frequency identification*), systemy (zdalnej) identyfikacji radiowej, technologie radiowych identyfikatorów – technologia, która wykorzystuje fale radiowe do przesyłania danych oraz zasilania elektronicznego układu (etykieta RFID) stanowiącego etykietę obiektu przez czytnik, w celu identyfikacji obiektu. Technika umożliwia odczyt, a czasami także zapis układu RFID. W zależności od konstrukcji umożliwia odczyt etykiet z odległości do kilkudziesięciu centymetrów lub kilku metrów od anteny czytnika. System odczytu umożliwia identyfikację wielu etykiet znajdujących się jednocześnie w polu odczytu. RFID przytwierdzony do przedmiotu może być jedną z form zabezpieczenia przedmiotów przed ich fałszowaniem (źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/RFID>).



Jeśli informacje pobrane ze znacznika czujnika IC (etykiety) są zgodne z informacjami w łańcuchu NFC, to wyświetlany jest komunikat, że butelka jest zamknięta, a produkt autentyczny (źródło: <https://digglue.com/shimenawa-nihonshu-born-traceability/>)

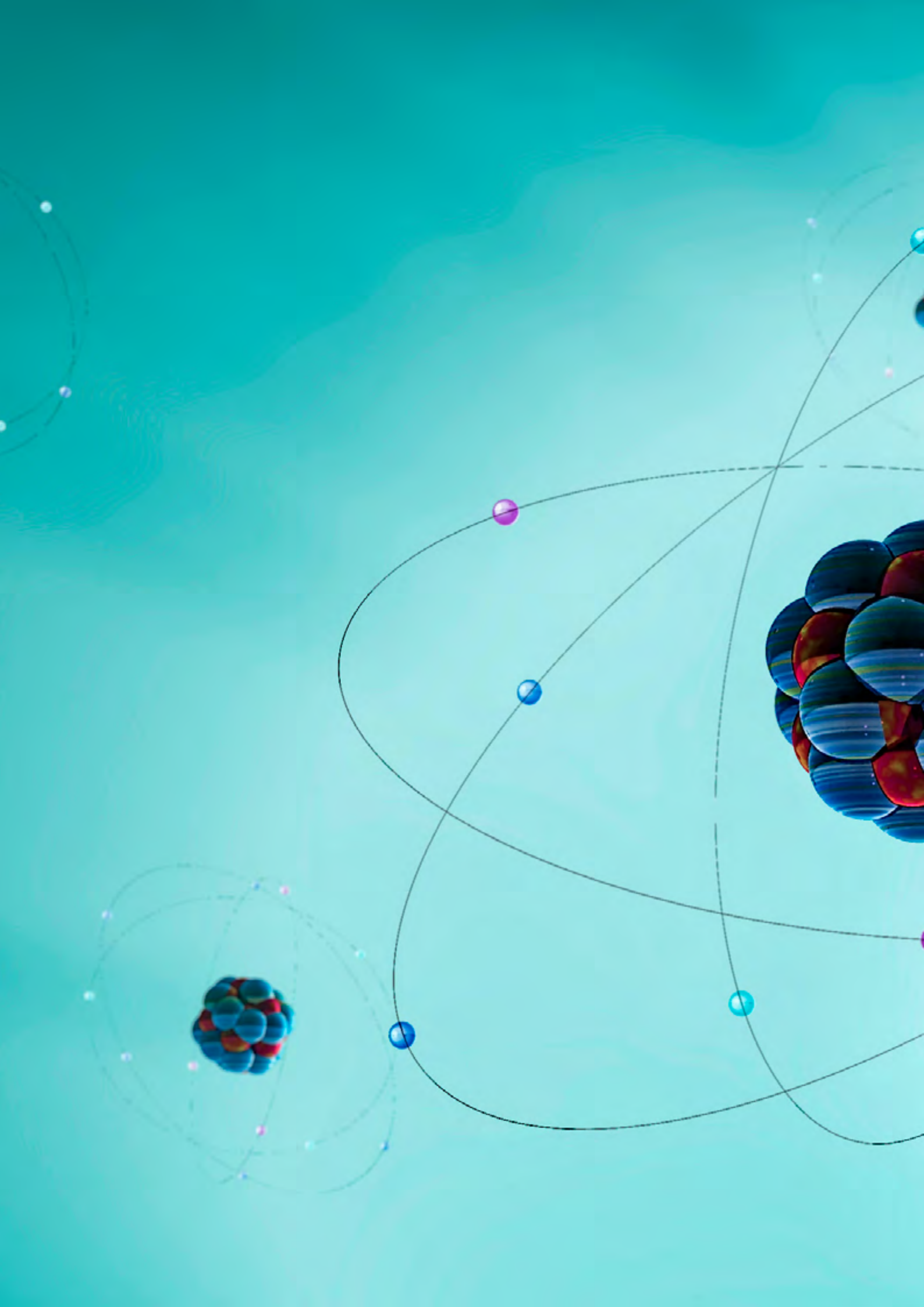


Etykieta IC na butelce sake, stworzona przez SBI Traceability (źródło: <https://www3.nhk.or.jp/nhkworld/en/ondemand/video/2074145/>).



Proszek firmy PwC do znakowania produktu można stosować nawet na mięsie lub owocach! (źródło: <https://www3.nhk.or.jp/nhkworld/en/ondemand/video/2074145/>)

Artykuł powstał na podstawie programu „Biz Stream” emitowanego na japońskim kanale NHK 15 października 2022 roku.





Własność intelektualna
wyzwaniem
dla energetyki jądrowej

dr Maja Czarzasty-Zybert

radca prawny

Energetyka jądrowa zawsze należała do najbardziej innowacyjnych gałęzi przemysłu wiążących się z własnością intelektualną (IP) ze względu na unikalność reaktorów jądrowych. Z tego powodu konieczne jest podejmowanie działań zabezpieczających interesy właścicieli praw własności intelektualnej w projektach międzynarodowych polegających na budowie elektrowni jądrowych. Trzeba bowiem pamiętać zarówno o istniejących międzynarodowych mechanizmach ochrony własności intelektualnej, jak i o krajowych regulacjach dotyczących praw patentowych i innych.

Prawo własności intelektualnej i obecna praktyka międzynarodowa obejmują szereg środków mających na celu ułatwienie międzynarodowego transferu technologii jądrowej oraz zabezpieczenie praw własności intelektualnej i interesów uczestników tego procesu. Patenty w energetyce jądrowej mają pewną specyfikę w regulacjach w wielu państwach. Należy to uwzględnić w projektach dotyczących aspektów ochrony praw własności intelektualnej, w szczególności w odniesieniu do transferu technologii.

Patenty jądrowe

Ogólnie rzecz biorąc, procedura składania wniosków patentowych ma szereg specjalnych wymagań w odniesieniu do wniosków związanych z energetyką jądrową, w szczególności reżimu tajemnicy państwowej. Tak jest w wielu państwach, w tym w tych z rozwiniętą infrastrukturą jądrową, na przykład w Niemczech (tajemnica państwowa dotycząca technologii energii jądrowej, takich jak ultrawirówki, reaktory termojądrowe, inżynieria jądrowa) i Armenii (tajemnica postępowań w sprawie wniosków patentowych objętych tajemnicą państwową lub urzędową).

Ponadto zastosowanie może mieć również wyłączenie z procesu patentowego spowodowane względami bezpieczeństwa. Skorzystanie z takiej możliwości w przepisach krajowych w dziedzinie technologii jądrowej przewidziano w art. 73 Porozumienia w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej z 1994 roku (Porozumienie TRIPS). W związku z powyższym prawo Albanii, Brazylii, Chin, Indii, Mozambiku i Portugalii zawiera wyłączenia dotyczące patentowania metod i/lub produktów jądrowych.

Poniżej przedstawiam ramy regulacyjne dotyczące patentów jądrowych w wybranych jurysdykcjach.

Francja

Francuska jądrowa własność intelektualna podlega ogólnym wymogom Kodeksu Własności Intelektualnej. Artykuły R612-26 i nast. Kodeksu przewidują specjalne przepisy ustanowione dla wynalazków związanych z obronnością narodową lub rozwojem gospodarczym, w tym wynalazków związanych z technologiami jądrowymi. Zgodnie z nimi państwo może dekretem całkowicie lub częściowo wywłaszczyć patenty w zamian za płatności na rzecz wynalazcy.

USA

Tajność niektórych wynalazków i wstrzymanie patentów może zostać ustalone po zbadaniu wniosku patentowego przez Komisję Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych

(jej funkcje są obecnie przenoszone do Komisji Regulacji Jądrowej USA (NRC) i Departamentu Energii).

Informacje tajne w NRC i w obiektach, których one dotyczą, dzielą się na dwa rodzaje:

- informacje dotyczące bezpieczeństwa narodowego (NSI), sklasyfikowane na mocy rozporządzenia wykonawczego, których ujawnienie spowodowałoby pewien stopień uszczerbku dla bezpieczeństwa narodowego;
- Restricted Data (RD) – informacje sklasyfikowane zgodnie z ustawą o energii atomowej, których ujawnienie pomogłoby w projektowaniu, produkcji lub wykorzystaniu broni jądrowej.

Żaden przyznany patent nie daje praw w odniesieniu do jakiegokolwiek wynalazku lub odkrycia w zakresie, w jakim taki wynalazek lub odkrycie jest wykorzystywane do specjalnego materiału jądrowego lub energii atomowej w broni jądrowej (sekcja 151 (a) ustawy o energii atomowej z 1954 r.). Każda osoba, która uczyniła wynalazek lub odkrycie użytecznym w produkcji lub wykorzystaniu specjalnego materiału jądrowego lub energii jądrowej, składa Komisji sprawozdanie zawierające jego pełny opis.

Komisja może, po umożliwieniu właścicielowi patentu wysłuchania, orzec, że jakikolwiek patent jest naruszony interesem publicznym, jeżeli wynalazek lub odkrycie objęte patentem ma pierwszorzędne znaczenie dla produkcji lub wykorzystania specjalnego materiału jądrowego lub energii jądrowej, a licencjonowanie takiego wynalazku lub odkrycia ma podstawowe znaczenie dla realizacji polityki i celów państwa zgodnie z ustawą o energii atomowej. W każdym przypadku, gdy patent został objęty



interesem publicznym, uznaje się, że Komisja posiada licencję na korzystanie z wynalazku lub odkrycia objętego takim patentem w ramach wykonywania któregośkolwiek ze swoich uprawnień (art. 153 (b) (1) ustawy o energii atomowej z 1954 r.).

Wielka Brytania

W odniesieniu do informacji zagrażających bezpieczeństwu narodowemu lub bezpieczeństwu publicznemu jeżeli zgłoszenie patentowe zawiera informacje dotyczące produkcji lub wykorzystania energii jądrowej lub badań nad sprawami związanymi z taką produkcją lub wykorzystaniem, Sekretarz Stanu Wielkiej Brytanii może podjąć następujące działania:

- dokonanie wglądu do wniosku i wszelkich związanych z nim dokumentów przesłanych kontrolerowi;
- upoważnienie organu państwowego odpowiedzialnego za wytwarzanie energii jądrowej lub prowadzenie badań związanych z jej wytwarzaniem lub wykorzystaniem albo osoby wyznaczonej przez taki organ państwowy do wglądu do wniosku i wszelkich dokumentów przesłanych kontrolerowi w związku z tym wnioskiem.

Zgodnie z ustawą o patentach z 1977 r. opatentowana technologia może być wykorzystywana w określonych przypadkach dla usług Korony, co oznacza:

- dostawę czegokolwiek do celów obrony zagranicznej;
- produkcję lub dostawę określonych leków; oraz
- realizację celów dotyczących produkcji lub wykorzystania energii jądrowej lub badań w sprawach z tym związanych, które Sekretarz Stanu uzna za konieczne lub celowe.

W przypadku gdy kontroler przed wyznaczonym dniem doręczył zawiadomienie zgodnie z sekcją 12 ustawy o energii atomowej z 1946 r. w odniesieniu do istniejącego wniosku, sekcja ta ma nadal zastosowanie do wniosku w tym dniu i po tym dniu. Zgodnie z § 12 ust. 1 niniejszej ustawy jeżeli do Kontrolera Generalnego ds. Patentów, Wzorów i Znaków Towarowych złożono wniosek o udzielenie patentu i Kontrolerowi Generalnemu wydaje się, że wynalazek będący przedmiotem wniosku dotyczy produkcji lub wykorzystania energii jądrowej lub badań w sprawach z tym związanych, doręczy Ministrowi pisemne zawiadomienie w tej sprawie i może, niezależnie od postanowień jakiegokolwiek ustawy, pominąć lub opóźnić wykonanie wszystkiego, co w przeciwnym razie byłyby czynnościami, które należy wykonać w związku z wnioskiem. Kontroler może również udzielić wskazówek dotyczących zakazu lub ograniczenia publikacji informacji dotyczących przedmiotu wniosku lub przekazywania takich informacji określonym osobom lub kategoriom osób.

Transfer technologii jądrowej

Transfer technologii (proces, w ramach którego technologia, wiedza fachowa, know-how lub obiekty opracowane przez jedną stronę są przekazywane drugiej stronie) jest ważnym aspektem międzynarodowych projektów budowy elektrowni jądrowych i innych form współpracy, takich jak zaopatrzenie w sprzęt i paliwo. Prywatne korporacje są na ogół bardziej elastyczne w realizacji tych projektów, jednak ich działalność podlega ściśle uregulowanym wymogom i procedurom zgodności.

Wraz ze wzrostem udziału projektów międzynarodowych w globalizującym się świecie powiązania między patentami, handlem i transferem technologii zostały uznane na poziomie międzynarodowym, o czym świadczy Porozumienie TRIPS, które stało się częścią Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu i pozostaje do dziś najbardziej wszechstronną wielostronną umową dotyczącą własności intelektualnej, określającą minimalne standardy ochrony, jakie musi zapewnić każdy członek, egzekwowanie prawa i rozstrzyganie sporów w tej dziedzinie.

Charakter relacji między obiema stronami i rodzaj umowy, która będzie wynikiem negocjacji w sprawie transferu technologii, będzie zależał od szeregu czynników, w tym niektórych z następujących:

- złożoność i poziom rozwoju technologii, która ma zostać pozyskana;
- rzeczywiste potrzeby odbiorcy;
- zdolność technologiczna przejmującego oraz umiejętność korzystania i/lub adaptacji zakupionej technologii;
- stosowność, dostępność i efektywność kosztowa alternatywnych technologii;
- cena do zapłaty przez odbiorcę;
- inne proponowane warunki przeniesienia, takie jak wsparcie oferowane w trakcie i po transferze w absorpcji i adaptacji nowej technologii lub praw do ulepszeń lub adaptacji wykonanych przez odbiorcę;
- siła negocjacyjna obu stron (która z kolei będzie zależała od takich zmiennych jak np. wielkość, branża technologiczna, popyt na technologię, liczba konkurentów itp.);
- rodzaj przewidywanej relacji między dwiema stronami (np. długoterminowa, krótkoterminowa lub jednorazowy zakup produktów lub usług);
- kwestie dotyczące odpowiedzialności za produkt, odszkodowania, rękojmi itp.;
- ustalenie, czy wsparcie techniczne i szkolenia w zakresie korzystania z nowych technologii i związanych z nimi urządzeń są wymagane.

Rozwój technologii jądrowych, który wiąże się z ryzykiem wykorzystania ich podwójnego zastosowania, powoduje dodatkowe i znaczne obciążenie związane z kontrolą wywozu i zezwoleniami na wydawanie zezwoleń w związku z transferem technologii.

Poniżej opisano dokładniej ramy kontroli jądrowej i wydawania zezwoleń niezbędne do transferu technologii jądrowej w wybranych jurysdykcjach.

Francja

Ogólne ramy regulujące francuski transfer w dziedzinie energii jądrowej określa Rada Polityki Jądrowej (CPN). Kontrola transferu produktów i technologii podwójnego zastosowania opiera się na Rozporządzeniu nr 428/2009 z dnia 5 maja 2009 r. ustanawiającym wspólnotowy system kontroli wywozu, transferu, pośrednictwa i tranzytu w odniesieniu do produktów podwójnego zastosowania: Informacje dotyczące środków wprowadzonych przez państwa członkowskie są zgodne z art. 4–6, 8–10, 17 i 22 Rozporządzenia nr 428/2009.

Eksport towarów i technologii podwójnego zastosowania podlega regulacji zawartej w Dekrecie nr 2001-1192 z dnia 13 grudnia 2001 r. w sprawie kontroli eksportu, importu i transferu towarów i technologii podwójnego zastosowania oraz dwóch Rozporządzeniach wydanych w tym samym dniu (Rozporządzenie z dnia 13 grudnia 2001 r. w sprawie kontroli wywozu do państw trzecich oraz transferu towarów i technologii podwójnego zastosowania do państw członkowskich Unii Europejskiej oraz Rozporządzenie z dnia 13 grudnia 2001 r. w sprawie wydawania międzynarodowego certyfikatu importowego i certyfikatu weryfikacji dostawy dla importu towarów i technologii podwójnego zastosowania), wydawanych na podstawie Rozporządzenia nr 428/2009.

Zgodnie z Rozporządzeniem nr 428/2009 technologia bezpośrednio związana z wszelkimi towarami podlegającymi kontroli w kategorii 0 (tj. materiałami, obiektami i wyposażeniem jądrowym) podlega kontroli na równi z przepisami tej kategorii. Zatwierdzenie towarów na eksport upoważnia również do wywozu do tego samego użytkownika końcowego minimalnej technologii wymaganej do instalacji, obsługi, konserwacji i naprawy towarów. Kontrole transferu technologii nie mają zastosowania do informacji znajdujących się w domenie publicznej ani do podstawowych badań naukowych. Technologia jądrowa służąca do rozwoju, produkcji lub użytkowania towarów

znajdujących się pod kontrolą pozostaje pod kontrolą, nawet jeśli ma zastosowanie do towarów nieobjętych kontrolą.

USA

Departament Energii (DOE) prowadzi i wspiera wiele działań związanych z cyklami paliwowymi rozszczepienia jądrowego i syntezy jądrowej, w tym badania, rozwój i demonstracje, szkolenia i kształcenie, a także transfer technologii w następujących obszarach:

- technologie produkcji, przetwarzania i wykorzystania, w tym wsparcie rozwoju zaawansowanych reaktorów rozszczepialnych oraz demonstracja energii termojądrowej jako potencjalnego komercyjnego źródła energii;
- wpływ na środowisko i aspekty nauk biomedycznych, fizycznych i bezpieczeństwa związanych z produkcją energii jądrowej;
- badania z zakresu podstawowej fizyki jądrowej, których wyniki są wykorzystywane w technologii stosowanej;
- postępowanie z wysokoaktywnymi odpadami promieniotwórczymi i wypalonym paliwem jądrowym oraz wsparcie krajowego programu niskoaktywnych odpadów promieniotwórczych;
- międzynarodowe działania na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego, zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz zapewnienia stabilnych dostaw energii w sytuacjach kryzysowych;
- bezpieczny transport materiałów promieniotwórczych; oraz
- produkcja i zastosowanie systemów energii jądrowej do wsparcia innych misji agencji federalnych, w tym misji Departamentu Obrony i Narodowej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA).

DOE ponosi ustawową odpowiedzialność za zatwierdzanie transferu jawnej technologii jądrowej i pomocy zagranicznej działalności związanej z energią atomową w Stanach Zjednoczonych lub za granicą. Zgodnie z § 57b. (2) Ustawy o energii atomowej z 1954 r. osoby mogą bezpośrednio lub pośrednio angażować się w produkcję lub opracowywanie specjalnych materiałów jądrowych poza Stanami Zjednoczonymi wyłącznie za zezwoleniem Sekretarza Energii, za zgodą Departamentu Stanu (DOS) i po konsultacji z Departamentami Obrony (DoD) i Handlu (DOC) oraz Komisją Dozoru Jądrowego (NRC). Wymóg ten, wdrożony przez DOE, ma zastosowanie do transferu technologii i pomocy związanej z niektórymi działaniami związanymi z jądrowym cyklem paliwowym, komercyjnymi elektrowniami jądrowymi oraz reaktorami badawczymi i testowymi. Przekazywanie ujęte w umowie może obejmować przekazywanie dokumentów fizycznych lub nośników elektronicznych, przekazywanie elektroniczne lub przekazywanie wiedzy i doświadczenia.

Sekretarz Energii udziela ogólnego zezwolenia na niektóre kategorie działań, które uznał on za nieszkodliwe dla interesów Stanów Zjednoczonych – w tym pomoc lub transfery technologii do „ogólnie dozwolonych miejsc docelowych” wskazanych w ww. przepisach. Inne działania, w tym przenoszenie technologii lub udzielanie pomocy do miejsc niewymienionych („miejsca specjalnie autoryzowane”), wymagają indywidualnej zgody Sekretarza. Specjalnego zezwolenia wymaga również wszelka pomoc związana z wrażliwymi technologiami jądrowymi (wzbogacanie, ponowne przetwarzanie, produkcja paliwa plutonowego i ciężkiej wody), niezależnie od statusu miejsca docelowego. To, czy miejsce docelowe zostanie uznane za ogólne lub „specjalnie autoryzowane”, zależy od szeregu czynników, w tym istnienia dwustronnej „Umowy 123” ze Stanami Zjednoczonymi, poświadczeń tego kraju w zakresie nierozprzestrzeniania broni jądrowej oraz znaczenia i zakresu stosunków handlowych tego kraju z USA. Zanim Stany Zjednoczone będą mogły przeprowadzić znaczący eksport broni jądrowej, sekcja 123 Ustawy o energii atomowej wymaga, aby zawarły z odpowiednim krajem umowę, która spełnia określone kryteria – stąd przydomek „Umowa 123”.

Wielka Brytania

Organizacja Kontroli Eksportu (ECO) jest odpowiedzialna za stanowienie prawa, ocenę i wydawanie pozwoleń na wywóz szerokiej gamy kontrolowanych towarów. Szczególną kategorią towarów podlegających kontroli, która wymaga pozwolenia na wywóz, jest sprzęt, materiały i technologie jądrowe.

Zasadniczo każdy element znajdujący się na liście Grupy Dostawców Jądrowych (NSG) może podlegać ubezpieczeniu, które musi obowiązywać, zanim ECO będzie mogło zatwierdzić i wydać pozwolenie na eksport. Podstawowe wymagania dla każdego rodzaju ubezpieczenia wynikają z następujących międzynarodowych umów i zobowiązań:

- ubezpieczenia międzyrządowe (GTGA) pochodzą z wytycznych NSG Part 1 Trigger List;
- unijne ubezpieczenie wewnątrzspółnotowe (POCO) jest określone w Deklaracji UE w sprawie wspólnej polityki dotyczącej transferów materiałów jądrowych;
- potrzeba not potwierdzających jest określona w wielu dwustronnych lub wielostronnych umowach o „pokoju wykorzystaniu” współpracy w dziedzinie energii jądrowej, zawartych z innymi krajami, takich jak umowa Australia/EURATOM.

Wniosek o wydanie licencji zostanie najpierw oceniony pod kątem brytyjskich list strategicznych kontroli eksportu i przepisów NSG w celu ustalenia, w ramach której części kontroli towary, materiały lub technologie podlegają licencjonowaniu i czy wchodzi w zakres listy progowej NSG. Brytyjskie listy strategicznej kontroli eksportu określają towary, które wymagają pozwolenia na wywóz do celów „strategicznych”. Listy zawierają szereg odrębnych zestawień pozycji:

- lista uzbrojenia Wielkiej Brytanii (załącznik 2 do rozporządzenia w sprawie kontroli eksportu z 2008 r.);
- wykaz produktów podwójnego zastosowania w Wielkiej Brytanii (załącznik 3 do rozporządzenia w sprawie kontroli eksportu z 2008 r.);
- lista praw człowieka Unii Europejskiej (UE) (załączniki II i III rozporządzenia (WE) Nr 1236/2005 z dnia 27 czerwca 2005 r. w sprawie handlu niektórymi towarami, które mogłyby być użyte do wykonywania kary śmierci, tortur lub innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania);
- UK National Security and Paramilitary List (art. 9 rozporządzenia w sprawie kontroli eksportu z 2008 r.);
- UK National Radioactive Source List (harmonogram, o którym mowa w artykule 2 Rozporządzenia w sprawie źródeł promieniotwórczych (kontrola) z 2006 r.);
- wykaz produktów podwójnego zastosowania w UE (załącznik I do Rozporządzenia Rady (WE) nr 428/2009 z dnia 5 maja 2009 r. ustanawiającego wspólnotowy system kontroli wywozu, transferu, pośrednictwa i tranzytu w odniesieniu do produktów podwójnego zastosowania (przekształcenie));
- generalne unijne zezwolenia na wywóz (EU GEA) (załącznik II do Rozporządzenia nr 428/2009 i Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1232/2011 z dnia 16 listopada 2011 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 428/2009 ustanawiające wspólnotowy system kontroli wywozu, transferu, pośrednictwa i tranzytu w odniesieniu do produktów podwójnego zastosowania);
- załącznik IV do Rozporządzenia nr 428/2009.

Szwajcaria

Zgodnie z art. 3 lit. h ustawy z dnia 21 marca 2003 r. – Prawo o energii jądrowej przez towar jądrowy rozumie się w szczególności technologię niezbędną do opracowania, wytworzenia i takiego wykorzystania wyrobów jako materiałów jądrowych oraz materiałów i urządzeń przeznaczonych lub wymaganych do użycia energii jądrowej.

Szwajcarskie rozporządzenie o wywozie, imporcie i tranzyście towarów podwójnego zastosowania, określonych towarów uzbrojenia i towarów strategicznych określa,



że towary jądrowe, towary nadające się do celów cywilnych i wojskowych (towary podwójnego zastosowania) oraz określone towary wojskowe, które są przedmiotem niewiążących umów międzynarodowych środka kontroli podlegają wymogom kontroli. Każda osoba, która chce wyeksportować towary nuklearne, towary podwójnego zastosowania, specjalne towary wojskowe, towary strategiczne lub towary podlegające krajowej kontroli eksportu, musi uzyskać pozwolenie na wywóz od Sekretariatu Stanu ds. Gospodarczych.

Rozporządzenie w sprawie energii jądrowej z dnia 10 grudnia 2004 r. stanowi w art. 13, że za wydawanie zezwoleń na eksport i pośrednictwo w zakresie technologii związanych z materiałami jądrowymi odpowiada Szwajcarski Federalny Urząd ds. Energii (SFOE). Każda osoba, która chce eksportować towary jądrowe zgodnie z załącznikiem 2 część 1 z numerami kontroli wywozu (ECN) 0C001 (np. uran naturalny) lub 0C002 (np. specjalne materiały rozszczepialne), potrzebuje zezwolenia SFOE.

Rada Federalna i SFOE opierają swoje decyzje na ekspertyzach przygotowanych przez Szwajcarski Federalny Inspektorat Bezpieczeństwa Jądrowego (ENSI). Każdy eksport wrażliwych materiałów, sprzętu i technologii jądrowych jest rozpatrywany w świetle wytycznych Grupy Dostawców Jądrowych dotyczących transferów materiałów jądrowych, z zastrzeżeniem przepisów dotyczących transferu technologii jądrowych. Wnioski należy składać w SFOE i Sekretariacie Stanu ds. Gospodarki.

Alternatywne rozstrzygnięcie sporów dotyczących jądrowych praw własności intelektualnej

Spory handlowe i dotyczące własności intelektualnej mogą wpływać na innowacje i komercjalizację energii. Mogą one wystąpić we wszystkich sektorach energii, w tym efektywności energetycznej (np. budownictwo, transport) i energii jądrowej, oraz mogą dotyczyć badań, testowania, certyfikacji, wytwarzania, konwersji, wytwarzania, dystrybucji lub konsumpcji, natomiast spory dotyczące własności intelektualnej mogą dotyczyć opatentowanych technologii, know-how, praw projektowych, oprogramowania, np. dla programów komputerowych, publikacji lub znaków towarowych.

Ważnym aspektem transferu technologii (szczególnie dla interesariuszy prywatnych) jest racjonalny wybór polityki rozstrzygnięcia sporów. Zasadne jest zdefiniowanie odrębnych procedur rozstrzygnięcia sporów dla tych dotyczących własności intelektualnej oraz ekonomicznych i innych aspektów umowy dotyczącej energii jądrowej ze względu na ich specyfikę, konieczność posiadania szczególnych kompetencji i procedur oraz rzetelność decyzji, w tym ich uznawania i wykonywania w innych państwach trzecich. Praktyka pokazuje, że międzynarodowy arbitraż i mediacja są bardziej wydajne i opłacalne w porównaniu z procedurami sądowymi dotyczącymi sporów związanych z własnością intelektualną.

Wśród rosnącej liczby międzynarodowych ośrodków arbitrażu jeden jest szczególnie atrakcyjny: Centrum Arbitrażu i Mediacji (AMC) Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO).

Alternatywne procedury rozstrzygnięcia sporów w AMC mają kilka zalet:

- pojedyncza procedura – dzięki AMC strony mogą uzgodnić rozwiązanie w ramach jednej procedury sporu dotyczącego własności intelektualnej, która jest chroniona w wielu różnych krajach, unikając w ten sposób kosztów i złożoności postępowania sądowego obejmującego wiele jurysdykcji oraz ryzyka niespójnych wyników;
- autonomia stron – ze względu na swój prywatny charakter AMC daje stronom możliwość sprawowania większej kontroli nad sposobem rozstrzygnięcia sporu niż w przypadku postępowania sądowego. W przeciwieństwie do sporów sądowych w tej procedurze strony same mogą wybrać najodpowiedniejszych decydentów dla swojego sporu. Ponadto mogą wybrać prawo właściwe, miejsce i język postępowania. Większa autonomia stron może również skutkować szybszym procesem, ponieważ strony mogą swobodnie opracowywać najskuteczniejsze procedury dla swojego sporu. Może to skutkować oszczędnościami w kosztach materiałów;
- neutralność – rozstrzygnięcie sporu w AMC może być neutralne pod względem prawa, języka i kultury instytucjonalnej stron, co pozwala uniknąć przewagi sądu macierzystego, z której jedna ze stron może korzystać w sporach sądowych, w których znajomość obowiązującego prawa i procesów lokalnych może przynieść znaczące korzyści strategiczne;
- poufność – postępowanie AMC ma charakter prywatny. W związku z tym strony mogą uzgodnić zachowanie poufności postępowania i wszelkich jego wyników. Pozwala im to skupić się na meritum sporu bez obawy o jego wpływ na opinię publiczną i może mieć szczególne znaczenie, gdy w grę wchodzi reputacja handlowa i tajemnice handlowe;
- ostateczność orzeczeń – w przeciwieństwie do orzeczeń sądowych, które generalnie można zakwestionować w ramach jednej lub kilku instancji postępowania sądowego, od orzeczeń arbitrażowych zwykle nie przysługuje odwołanie;
- wykonalność orzeczeń – Konwencja Narodów Zjednoczonych o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych z 1958 r., znana jako Konwencja nowojorska, zasadniczo przewiduje uznawanie orzeczeń arbitrażowych na równi z orzeczeniami sądów krajowych bez kontroli merytorycznej. To znacznie ułatwia egzekwowanie orzeczeń za granicą;

- strony mogą korzystać z rosnącej bazy ponad 1500 niezależnych arbitrów, mediatorów i ekspertów WIPO na całym świecie. Kandydaci na Liście Neutralnych WIPO obejmują zarówno doświadczonych specjalistów zajmujących się rozwiązywaniem sporów, jak i wysoce wyspecjalizowanych praktyków i ekspertów obejmujących całe prawne i techniczne spektrum własności intelektualnej.

WIPO AMC udostępnia wzorcowe klauzule umowne (dotyczące zgłaszania przyszłych sporów w ramach określonej umowy) oraz umowy dotyczące zgłaszania (dotyczące istniejących sporów, w tym rozstrzyganych przez sądy) w różnych językach. Opłaty WIPO AMC są z góry ustalone i stosunkowo niskie, co prowadzi do znacznych oszczędności kosztów dla stron.

Racjonalne jest zatem uwzględnienie regulacji AMC dotyczących konkretnie kwestii własności intelektualnej i procesu transferu technologii, bez uszczerbku dla obowiązującej procedury rozstrzygnięcia sporów w umowie ramowej.

Wszystkie wyżej wymienione zalety AMC pozwalają stronom zapewnić szybkie, niedrogi i wygodne podejście do rozstrzygnięcia sporów dotyczących własności intelektualnej. Ponieważ WIPO AMC umożliwia opracowywanie procedur rozstrzygnięcia sporów dostosowanych do konkretnych okoliczności handlowych lub charakterystyki branży, staje się idealnym rozwiązaniem dla sporów związanych z transferem technologii.

Pozew Westinghouse dotyczący wykorzystania przez KHNP jego własności intelektualnej

W pozwie złożonym w dniu 21 października 2022 r. Westinghouse wskazał, że projekt reaktora APR1400 należący do Korea Hydro & Nuclear Power Co., Ltd. (KHNP) obejmuje własność intelektualną licencjonowaną przez Westinghouse i wymaga zgody firmy amerykańskiej przed przeniesieniem do Polski i innych krajów rozważających wdrożenie tego reaktora.

Pozew został złożony, ponieważ Westinghouse dowiedział się, że polski rząd przygotowywał się do podpisania wstępnej umowy na zakup reaktorów jądrowych APR1400 od należącego do rządu koreańskiego KHNP zamiast od Westinghouse lub innego źródła. Pozew opierał się na twierdzeniu, że własność intelektualna projektu reaktora APR1400 KHNP obejmuje technologię z projektu reaktora System 80, który KHNP nabył w 2000 r. od Westinghouse, oraz że Westinghouse ma prawa własności intelektualnej, które w rezultacie mają znaczenie.

Ponadto Westinghouse wskazał, że KHNP zgodził się z powyższym twierdzeniem, gdy południowokoreańska firma sprzedała Zjednoczonym Emiratom Arabskim cztery reaktory APR1400 w 2010 r. Trzy z tych reaktorów, pierwszych eksploatowanych przez kraj arabski, są podłączone do sieci, czwarty prawie gotowy do pracy.

Westinghouse domaga się tym samym od KHNP przestrzegania amerykańskich przepisów ograniczających współdzielenia technologii energii jądrowej. Zgodnie z tymi zasadami, znanymi jako wymagania Part 810, DOE musi zezwolić na dzielenie się niektórymi technologiami z innymi krajami.

Należy zauważyć, że Polska jako kraj jest wymieniona w regulacji 10 CFR 810, które są przepisami dotyczącymi kontroli eksportu, które regulują eksport technologii jądrowych, oraz uznana za ogólnie autoryzowane miejsce docelowe, podobnie jak Korea Południowa. Zgodnie z regulacją 10 CFR 810 DOE ponosi ustawową odpowiedzialność za zezwalanie na transfer jawnej technologii jądrowej i pomoc dla zagranicznych działań związanych z energią atomową w Stanach Zjednoczonych lub za granicą. Dlatego też Westinghouse zwrócił się do sądu o wydanie orzeczenia,

że reaktor APRI400 zawiera technologię pochodzącą z USA, która podlega DOE zgodnie z regulacją 10 CFR 810. Westinghouse zwrócił się również do sądu o nakazanie KHNP udostępniania informacji technicznych objętych częścią 810 Polsce lub władzom w Czechach lub Arabii Saudyjskiej, które również rozważają nabycie elektrowni jądrowych APRI400.

Co ciekawe pojawia się tutaj wątpliwość, czy sąd amerykański jest właściwy do wpływania na działalność biznesową krajowej południowokoreańskiej firmy prowadzącej działalność w Polsce. Jest to prawdopodobnie jeden z pierwszych obszarów spornych, które sąd będzie musiał rozstrzygnąć.





Unieważnienie
znaku towarowego
STAROWIEJSKA



W dniu 29 października 2021 r. do Urzędu Patentowego RP wpłynął wniosek Ż. sp. z o.o. z siedzibą w P. o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy słowny „STAROWIEJSKA” udzielonego na rzecz L. sp. z o.o. z siedzibą w J. Jest to znak towarowy przeznaczony do oznaczania towarów zawartych w klasie 33 Międzynarodowej klasyfikacji towarów i usług – alkoholi wysokoprocentowych.

Jako podstawę prawną wniosku wnioskodawca wskazał art. 132¹ ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej, podnosząc zarzut podobieństwa spornego znaku do wcześniejszego znaku towarowego. W uzasadnieniu wniosku wnioskodawca wskazał, że w dacie zgłoszenia spornego znaku do rejestracji istniało wcześniejsze prawo ochronne na słowny znak towarowy „STAROMIEJSKA” (zgłoszony 10 października 2017 r., zarejestrowany 22 lutego 2018 r.). Oba znaki towarowe zarejestrowane zostały dla identycznych towarów z klasy 33. Wykaz towarów znaku wnioskodawcy obejmuje: napoje alkoholowe i wódkę, a znak sporny: alkohole wysokoprocentowe. W dalszej części wnioskodawca dokonał porównania oznaczeń w trzech płaszczyznach: fonetycznej, wizualnej i znaczeniowej. Zdaniem wnioskodawcy oba oznaczenia mają charakter fantazyjny względem towarów, dla których oznaczania zostały przeznaczone. Ocena całościowa porównywanych oznaczeń prowadzi do wniosku, że zarówno towar, jak i znaki są takie same, a różnica jednej litery („M” – „W”) znajdującej się w środku słowa nie ma dominującego znaczenia. Napoje alkoholowe, wódka i alkohole wysokoprocentowe z reguły oferowane są w tych samych miejscach i skierowane do tych samych odbiorców. Poziom uwagi konsumentów tego typu napoi, szczególnie podawanych w klubach, barach przy ogólnym hałasie i grającej muzyce, znacznie się obniża, a różnica jednej litery może stać się niezauważalna.

W odpowiedzi na wniosek uprawniony wniósł o oddalenie wniosku i zwrot kosztów postępowania. Uprawniony podniósł, że nazwa wódki „Starowiejska” od 2006 r. używana była przez P. Dopiero po upadłości firmy ok. 2016 r. zaprzestano używania tego oznaczenia. Uprawniony dzierżawi część przedsiębiorstwa P. i dlatego zgłosił do rejestracji znak „STAROWIEJSKA”, jednak patrząc historycznie, sporne oznaczenie było używane wcześniej niż znak towarowy wnioskodawcy. Uprawniony porównał etykiety produktów uprawnionego i wnioskodawcy, uznając je za diametralnie różne. Oprócz słów na etykietach występuje grafika i kolory. Podkreślił, że oznaczenia te nie są abstrakcyjne, lecz mają konkretne i zupełnie inne znaczenia. Dlatego pomimo pozornej niewielkiej różnicy, znaki te są całkowicie odmienne.

Kolegium Orzekające stwierdziło, co następuje.

Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami w sprawach wniosków o unieważnienie prawa ochronnego na znak towarowy wnioskodawca nie musi legitymować się posiadaniem interesu prawnego.

Kolegium Orzekające w pierwszej kolejności przeprowadziło analizę porównawczą towarów sygnowanych przedmiotowymi znakami. Doktryna i orzecznictwo wskazują na konieczność porównania towarów, do których oznaczania przeznaczone są analizowane znaki towarowe, przed rozpoczęciem porównywania oznaczeń. W ocenie Kolegium Orzekającego wnioskodawca zasadnie stwierdził, że towary wskazane dla spornego znaku towarowego są tożsame z towarami wyznaczającymi zakres ochrony znaku towarowego „STAROMIEJSKA”. W istocie bowiem alkohole wysokoprocentowe wchodzą w zakres pojęciowy szerzej ujętych napojów alkoholowych (obejmujących alkohole niskoprocentowe i wysokoprocentowe). Ponadto nie budzi wątpliwości, że wódka (ujęta w wykazie znaku przeciwstawionego) należy do kategorii alkoholi wysokoprocentowych (objętych ochroną znaku spornego). Identyfikacja analizowanych towarów nie była kwestionowana przez uprawnionego w niniejszej sprawie. Stwierdzona identyczność towarów wymaga oceny kolejnych przesłanek,

a mianowicie podobieństwa samych znaków towarowych oraz ryzyka wprowadzenia odbiorców w błąd.

Zgodnie z ustaloną praktyką oraz orzecznictwem oznaczenia powinny być oceniane jako całość, gdyż sama powtarzalność wyodrębnionych elementów lub zbieżność członów oznaczeń nie musi determinować stworzenia ryzyka wprowadzenia odbiorców w błąd (patrz wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 1999 r., sygn. akt III RN 136/98, wyrok Najwyższego Sądu Administracyjnego z 12 maja 2003 r., sygn. akt II SA 1486/02). Z tego powodu, mając na uwadze całościową ocenę znaku towarowego, należy zwrócić uwagę na proporcje w sile odróżniającej poszczególnych elementów, a także ich oryginalność i sposób ich postrzegania, miejsce w znaku i kontekst, w jakim poszczególne elementy zostały użyte. Dokonanie oceny porównawczej powinno się odbywać na różnych płaszczyznach postrzegania z uwzględnieniem jednocześnie ogólnego wrażenia, jakie znaki wywierają na odbiorcy.

Dokonując oceny podobieństwa porównywanych w sprawie znaków towarowych, w pierwszej kolejności należy podkreślić, że znaki te są znakami słownymi, a każdy z nich zawiera tylko jeden wyraz (odpowiednio: „STAROWIEJSKA” i „STAROMIEJSKA”). Powyższe oznacza, że wizualna ocena podobieństwa dotyczy samych wyrazów, które nie znajdują się we wzajemnym oddziaływaniu ani z innymi elementami słownymi (jak w znakach słownych, wieloelementowych), ani z elementami graficznymi (znaki słowno-graficzne). Znaki te nie podlegają zatem ocenie mającej na celu wyszczególnienie (jak w znakach wieloelementowych) elementów dominujących, którym z uwagi na ich charakter, przypisuje się szczególną siłę oddziaływania na odbiorców. Na płaszczyźnie wizualnej znaki te będą postrzegane zgodnie z zapisem, a więc z uwzględnieniem wszystkich podobieństw i różnic wynikających z zastosowania określonych liter tworzących wyrazy.



Analizując przedmiotowe znaki towarowe, należy zauważyć, że zawierają one jedenaście identycznych liter (S, T, A, R, O, I, E, J, S, K, A) i tylko jedną odmienną literę (odpowiednio „W” oraz „M”). Są to długie, wielosylabowe wyrazy. Oba składają się z tej samej ilości liter (dwunastu), tej samej ilości sylab (czterech), przy czym litery tworzące wyrazy ułożone są według tej samej sekwencji, uwzględniającej tym samym także identyczne rozmieszczenie samogłosek i spółgłosek. W znakach tych powtórzona została ta sama koncepcja oparta na stworzeniu zbitki słownej łączącej dwa wyrazy lub człony wyrazów „staro-”, oraz „-wiejska”/„-miejska”. Tymczasem różnica tylko jednej spółgłoski tak długich wyrazów nie przekreśla oczywistego podobieństwa tych znaków na płaszczyźnie wizualnej. Przeciętny odbiorca, mając do czynienia z powyższymi znakami towarowymi, będzie postrzegał wyrazy zgodnie z zapisem (jako pojedyncze wyrazy) ewentualnie powstałe z połączenia dwóch słów, z których pierwsze jest identyczne w obu znakach. Może to jedynie tworzyć pewną dwuznaczność dotyczącą tego, czy w oznaczeniu tym występuje jeden czy też dwa wyrazy („staro” oraz „wiejska”). Nie tworzy to jednak dostatecznego dystansu między porównywanymi znakami „STAROWIEJSKA” i „STAROMIEJSKA”.

W płaszczyźnie fonetycznej Kolegium Orzekające ustaliło, że jedyną różnicą w słowach użytych w znakach towarowych jest tylko jedna, dźwięczna spółgłoska w środku ciągu identycznych głosek, co w połączeniu ze szczególną budową tych słów powoduje, że brzmienie słowa „STAROWIEJSKA” zbliża się do brzmienia słowa „STAROMIEJSKA”. Wynika z powyższego, że występująca minimalna różnica w ocenianych słowach, stanowiących znaki towarowe, niwelowana jest przez elementy identyczne, których zbieżność jest ewidentna. Wobec powyższego za uzasadnione należy przyjąć, że przeciwstawione oznaczenia są podobne w płaszczyźnie fonetycznej.

Pod względem znaczeniowym porównywane znaki towarowe wykazują mniejsze podobieństwo, jednak są bardzo bliskie koncepcyjnie. Jak słusznie zauważył wnioskodawca, znak sporny może sugerować, że towary nim oznaczane mogą pochodzić ze starej wsi, natomiast znak wnioskodawcy na towary pochodzące ze starego miasta. Pojęcie miasta i wsi, jako sugestia lokalizacji miejsca produkcji danego towaru, jest odmienne, jednak na tle wcześniej przeprowadzonej analizy w warstwie wizualnej i fonetycznej, należy stwierdzić, że aby tę odmienną zauważyć, trzeba tę minimalną różnicę jednej głoski, w środku długiego wyrazu, najpierw dostrzec. Przeciętny odbiorca, który, trzeba zaznaczyć, zachowuje w pamięci jedynie niedoskonały obraz zapamiętanych znaków, jest narażony na ryzyko pomyłki znaków o tak podobnej konstrukcji i podobieństwie koncepcyjnym. Odwołując się do sentymentu minionych lat czy tradycji (co sugerować może pierwsza część obu znaków „staro-”) może stać się mniej uważny na niuanse zmiany jednej litery w środku całego oznaczenia, gdzie i początek, i koniec tych oznaczeń są identyczne. Uwzględniając całościowy wygląd znaków „STAROWIEJSKA” i „STAROMIEJSKA”, Kolegium Orzekające stwierdziło, że są one podobne i mogą kreować ryzyko wprowadzenia odbiorcy w błąd.

Analizując niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd odbiorców, Kolegium rozważyło zachowanie odbiorcy przeciętnego, który świadomie poszukuje właściwego towaru i świadomie wybiera pomiędzy dostępnymi na rynku markami. Kolegium Orzekające uznało, że w przedmiotowej sprawie grupę docelowych odbiorców będą stanowić nabywcy, którzy analizują dostępne na rynku produkty. Towary oznaczane porównywanymi znakami towarowymi, a więc ogólnie rzecz ujmując alkohole, są towarami, które mogą być przedmiotem codziennych zakupów. Są skierowane do potencjalnie nieograniczonego kręgu osób (ograniczenie wynika jedynie z wieku wyższego niż 18 lat), które pomimo że powinny być dostatecznie zorientowane, nie muszą wykazywać podwyższonych standardów uwagi przy podejmowaniu decyzji zakupowej. Tymczasem towary sąsiadujące ze sobą na półkach sklepowych

powinny różnić się w sposób, który nie wymaga dłuższego zastanowienia i nie budzi wątpliwości. Nie gwarantują tego oznaczenia „STAROWIEJSKA” i „STAROMIEJSKA”, zwłaszcza że przeciętny odbiorca z uwagi na sposób prezentowania towaru na półce sklepowej oraz z uwagi na kształt butelki może nie dostrzegać całej etykiety, na której znaki towarowe są umieszczone. Dlatego też nie sposób uznać, by mogły obok siebie funkcjonować oznaczenia towarów mające różne źródło pochodzenia, a powstałe na bazie jednej koncepcji zbitki dwóch słów.

Dodatkowo w tym miejscu należy podkreślić, że w niniejszej sprawie Kolegium Orzekające nie analizowało przedstawionych przez uprawnionego skanów etykiet umieszczanych na produktach wnioskodawcy i uprawnionego, ale dokonało porównania słownych znaków towarowych w postaciach, w jakich zostały zarejestrowane. Takie stanowisko potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 12 marca 2019 r. w sprawie o sygnaturze akt II GSK 382/17. W odniesieniu do podniesionej przez uprawnionego, w odpowiedzi na wniosek, kwestii wcześniejszego używania spornego znaku przez P. (aktualnie dzierżawiony przez uprawnionego), Kolegium Orzekające stwierdziło, że okoliczność ta nie ma potwierdzenia w złożonym materiale dowodowym. Uprawniony nie wskazał nawet, na jakie konkretnie prawo ochronne się powołał. W związku z tym należy jednoznacznie stwierdzić, że w postępowaniu spornym Urząd Patentowy nie zbiera materiału dowodowego, a jedynie ocenia materiał złożony przez strony.

Zdaniem Kolegium Orzekającego istnieje niebezpieczeństwo, że przeciętni odbiorcy mogą pomylić porównywane znaki towarowe. Należy zauważyć i uwzględnić w niniejszej sprawie, że porównywane znaki zostały przeznaczone do oznaczania towarów identycznych. Jednocześnie podkreślenia wymaga fakt, że sporny znak towarowy jest podobny w znacznym stopniu pod względem wizualnym, fonetycznym oraz koncepcyjnym do znaku wnioskodawcy, ze względu na to, że znaki te zawierają zasadniczo tożsame elementy „STARO-W-IEJSKA” oraz „STARO-M-IEJSKA”, których znaczenie w ocenie podobieństwa znaków towarowych zostało przedstawione powyżej. Element odmienny („W”) spornego znaku nie wyklucza możliwości skojarzenia i pomylenia go ze znakiem wcześniejszym i wprowadzenia odbiorców w błąd co do pochodzenia towarów nimi oznaczanych. Ze względu na znaczne podobieństwo znaków istnieje realne niebezpieczeństwo, że odbiorca może błędnie uznać sporny znak za odmianę wcześniej zarejestrowanego oznaczenia, pochodzącą od tego samego producenta, lub też mylnie przyjmie, że istnieją związki organizacyjno-prawne łączące odrębne przedsiębiorstwa. Dodatkowo należy wskazać, że im wyższy stopień podobieństwa towarów, tym niższy jest wymagany stopień podobieństwa znaków dla uznania ryzyka wprowadzenia w błąd (vide wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 5 czerwca 2012 r., sygn. akt VI SA/Wa 492/12 EXPANSE/EXPANSIENCE LABORATORIES). A zatem istnieje znaczne niebezpieczeństwo, że podobieństwo znaków i identyczność towarów może w zwykłych warunkach obrotu gospodarczego prowadzić do pomyłki potencjalnych odbiorców co do źródła pochodzenia tych produktów. Wobec powyższego unieważniono znak towarowy „STAROWIEJSKA”.

Piotr Kalinowski – Przewodniczący Kolegium Orzekającego

Agnieszka Gmurczyk – ekspert

Agnieszka Dudek – ekspert

Opracowanie treści decyzji na potrzeby „Kwartalnika UPRP”:

Karolina Wojciechowska

Katarzyna Kowalewska

naczelnik

Departament Innowacyjności i Komunikacji

O prawie autorskim za pomocą grafik

Profesor Ryszard Markiewicz – radca prawny, pracownik Katedry Prawa Własności Intelektualnej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawca zagadnień związanych z własnością intelektualną, autor i współautor licznych monografii poświęconych kwestiom prawnautorskim, wydał w 2022 r., we współpracy z wydawnictwem Wolters Kluwer, książkę „Zabawy z prawem autorskim dawne i nowe” (według stanu prawnego na 18 września 2022 r.).

Imponujących rozmiarów książka przyciąga uwagę nie tylko ciekawym sposobem omawiania kwestii dotyczących prawa autorskiego w oparciu o ilustracje, ale i samym tytułem. Jak zdradza autor, tytuł nawiązuje do książki „Zabawy literackie dawne i nowe”, którą napisał Henryk Markiewicz – ojciec pisarza, wybitny polski filolog, teoretyk i historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł jest nawiązaniem do wskazania przez Ojca zdania z recenzji pracy naukowej, że „zawiera rozważania nowe i słuszne, tyle że nowe nie są słuszne, a słuszne nie są nowe”. Zdanie to jest ilustracją płynności ocen i interpretacji w prawie autorskim. Zresztą na kwestię tę autor również zwraca uwagę, twierdząc, że jego książka jest z jednej strony zabawna, z drugiej – może wywoływać przykre wrażenia, niejednokrotnie zestawia bowiem humorystyczne ilustracje i przypadki z problemami z interpretacją prawa autorskiego.

Rzeczywiście ilustracje, czy to rysunki, znaki towarowe graficzne, graficzno-słowne, czy fotografie okładek czasopism, budowli, dzieł sztuki, doskonale dopełniają objaśnienia trudności interpretacyjnych związanych z ochroną prawnautorską. Niektóre z nich wręcz same stanowiły przedmiot sporów sądowych czy dyskusji. Takie ujęcie tematu stanowi dla odbiorcy olbrzymie ułatwienie w zrozumieniu skomplikowanych zagadnień.

Monografia Markiewicza porusza szerokie spektrum zagadnień, od utworu i jego postaci, dzieł inspirowanych, zależnych, współautorskich, zbiorowych i pracowniczych, cytatu, parodii czy pastiszu, przez twórcze rezultaty sztucznej inteligencji, cechy utworu w fotografii, po autoplagiat i NFT w świetle praw autorskich oraz wiele innych zagadnień.

Autor napisał we wstępie: „Chciałbym, by ta książka sprawiła, że czytelnicy polubią prawo autorskie poprzez »oswajanie się« z nim. Służy temu, zapewniona przez ilustracje, możliwość zestawienia własnych ocen z przyjętymi w orzecznictwie i w doktrynie prawniczej oraz obserwowania »prawa w działaniu«". Trzeba przyznać, że profesor Markiewicz wywiązał się z postawionego sobie zadania znakomicie. Z dużym prawdopodobieństwem ilustracyjny charakter książki przemówi do wyobraźni czytelnika słabiej zorientowanego w niuansach prawa autorskiego, za to swobodnie poruszającego się w sferze kultury i popkultury.

Wśród licznych przykładów służących zobrazowaniu problemów prawnautorskich Markiewicz wykorzystał choćby plakaty filmowe („W samo południe”, „Casablanca”), okładki czasopism („Vanity Fair” z Demi Moore), fotografie („Alabama Tenant Farmer's Wife” Walkera Evansa), budowle i budynki (Statua Wolności, sfotografowana oświetlona wieża Eiffla), frazy („Tak to to, tak to to” z „Lokomotywy” Juliana Tuwima), a nawet tatuaże (pięściarza Mike'a Tysona).

Markiewicz podkreślił, że ze względu na „obrazkowy” charakter publikacji, jej zakres, pod względem omówienia prawa autorskiego, został zawężony. Autor poruszył tylko te zagadnienia, które mógł oprzeć na materiale ilustracyjnym. Zabrakło więc w „Zabawach z prawem autorskim dawnych i nowych” choćby kwestii dotyczących umów autorskich, organizacji zbiorowego zarządzania, ochrony programów komputerowych, dzieł literackich i muzycznych, przedruku artykułów czy licencji bibliotecznych. Tę problematykę porusza jednak w innym swoim dziele, zatytułowanym „Ilustrowane prawo autorskie”, również wzbogaconym o materiał graficzny.

Ze względu na swoją tematykę, sposób prezentowania treści i omawiania problematyki, a także przystępny język „Zabawy z prawem autorskim dawne i nowe” mogą zainteresować nie tylko profesjonalistów w dziedzinie ochrony prawnautorskiej, ale i studentów, dziennikarzy, copyrighterów czy producentów filmowych i telewizyjnych. To fakt, że zagadnienia ściśle związane z prawem autorskim nie leżą w kompetencjach Urzędu Patentowego, są jednak częścią prawa własności intelektualnej i dotyczą ochrony interesów twórców. Dlatego warto orientować się w tej tematyce.



Andrzej Jurkiewicz
ekspert
Departament Biotechnologii i Chemii

Nagroda Nobla w dziedzinie chemii – subiektywny przegląd najważniejszych osiągnięć

Szwedzki chemik i wynalazca Alfred Nobel (1833–1896) zapisał się w powszechnej świadomości jako fundator nagrody swojego imienia, uważanej za najważniejsze na świecie wyróżnienie w dziedzinie nauk ścisłych, literatury oraz działań na rzecz pokoju.

Swój ogromny majątek szacowany na 30 milionów ówczesnych koron szwedzkich uzyskał dzięki wynalezieniu materiałów wybuchowych, w tym dynamitu. Nobel, z przekonania pacyfista, zdał sobie sprawę, że jego osiągnięcia znajdują zastosowanie także w celach niekoniecznie służących dobru ludzkości.

By więc choć w części zrekompensować społeczeństwu zło wyrządzone z użyciem jego wynalazków, postanowił przeznaczyć swój majątek na szczytne cele. W swoim testamentie ustanowił nagrodę, która w założeniu miała trafiać do osób bądź instytucji przyczyniających się do postępu moralnego i cywilizacyjnego ludzkości.

W zapisie testamentowym fundator zadysponował, by jego majątek został podzielony na 5 części, a nagroda przyznawana w dziedzinach obejmujących: fizykę, chemię, nauki biologiczne, ujęte pod nazwami medycyna lub fizjologia, literaturę oraz działania na rzecz pokoju na świecie.

Pieczę merytoryczną nad nagrodami w dziedzinie fizyki i chemii sprawuje Szwedzka Królewska Akademia Nauk, w dziedzinie medycyny – Zgromadzenie Noblowskie przy Instytucie Karolinska, wiodącym szwedzkim ośrodku badań biomedycznych. Nagroda literacka jest przyznawana przez Akademię Szwedzką, a pokojowa przez Norweski Komitet Noblowski. Od 1969 r. Bank Szwecji przyznaje nagrodę imienia Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii. Nagrody w dziedzinie nauk ścisłych i literatury przyznawane są osobom fizycznym, a laureatem nagrody pokojowej może zostać zarówno osoba fizyczna, jak i instytucja.

Pierwsze nagrody przyznano w 1901 r., ich ogłoszenie następuje na początku października, a wręczenie w rocznicę śmierci fundatora, czyli 10 grudnia. Każdy z laureatów (maksymalnie 3 z każdej dziedziny) otrzymuje pamiątkowy dyplom, złoty medal oraz nagrodę pieniężną (w zależności od liczby laureatów od 1,5 do 4 mln zł).

Nagrody w dziedzinie nauk ścisłych, w tym chemii, można zasadniczo podzielić na dwa okresy: pierwszy od 1901 r. do lat 50. XX w. – były to głównie odkrycia wyjaśniające podstawowe prawa przyrody, i drugi od lat 60. do współczesności – obejmujący często szeregowe zagadnienia, z których wiele można zaliczyć do kategorii wynalazków.

W pierwszym okresie nagrody z chemii przyznawano za odkrycia fundamentalnych praw dotyczących budowy materii oraz wzajemnego oddziaływania jej form w postaci atomów, związków chemicznych bądź mieszanin wieloskładnikowych.

Szereg badań nad podstawowym składnikiem materii, którym są atomy, doprowadził do wyjaśnienia zarówno ich budowy, jak i praw przyrody pozwalających na ich łączenie się w większe twory, czyli cząsteczki i związki chemiczne. Badania te umożliwiły też wyjaśnienie ekscytującego szerokiej masy tajemniczego zjawiska promieniotwórczości (nagroda z fizyki z 1903 r. – Becquerel, Piotr Curie i Maria Skłodowska-Curie).

Ponieważ odkryte wówczas prawa można określić mianem fundamentalnych praw przyrody, nagrody w dziedzinie chemii otrzymały osoby uznawane często za klasycznych fizyków, jak Ernest Rutherford (1908 r.), Maria Skłodowska-Curie (1911 r.; nagroda z fizyki w 1903 r.) czy Frederick Soddy (1921 r.). Jak żartobliwie stwierdził Rutherford, jego przemiana w chemika była najszybszą podówczas zaobserwowaną reakcją chemiczną.

Dyplom Nagrody Nobla z chemii przyznanej w 1911 r. Marii Skłodowskiej-Curie za prace badawcze nad wydzieleniem i otrzymaniem krystalicznego radu (Wikipedia)



Badania nad strukturą atomu i promieniotwórczością pozwoliły na wykorzystanie przemian zachodzących w jego jądrze (energia atomowa, broń jądrowa), ale także stanowią podstawę dla szerokiego użycia w diagnostyce i leczeniu pierwiastków promieniotwórczych. Bez odkryć małżeństwa Curie czy Rutherforda nie byłoby dziś radioterapii, tomografii komputerowej lub rezonansu magnetycznego.

Drugim ważnym nurtem badań nagrodzonych przez Akademię Królewską w pierwszych dekadach XX w. były prawa przyrody dotyczące wzajemnego oddziaływania ze sobą form materii w postaci substancji lub ich wieloskładnikowych mieszanin, a także ich interakcji z czynnikami fizycznymi, takimi jak ciśnienie, temperatura czy prąd elektryczny. Te zjawiska stanowią domenę dziedziny chemii zwanej chemią fizyczną. Badane na polu chemii fizycznej zjawiska opisywane są długimi i skomplikowanymi równaniami matematycznymi, stanowiącymi udrękę dla większości adeptów chemii na poziomie studiów wyższych. Jednak bez tych badań nie byłoby możliwe istnienie przemysłu chemicznego, dostarczającego produkty wykorzystywane przez każdego z nas w życiu codziennym jak choćby paliwa, tworzywa sztuczne, akumulatory czy kosmetyki. Przykładowo badania van't Hoffa nad termodynamicznymi zależnościami pomiędzy przemianami fazowymi substancji (np. gaz–ciecz) pozwalają na wielkoprzemysłową (tysiące ton), bezpieczną, wydajną i ekonomiczną pracę z niebezpiecznymi substancjami, takimi jak amoniak, metan czy kwas siarkowy. Wśród

noblowskich laureatów pracujących w dziedzinie chemii fizycznej należy wymienić pierwszego z noblistów Jacobusa van't Hoffa (1901 r.), a także Svante Arrheniusa (1903 r.), Wilhelma Ostwalda (1909 r.), Waltera Nernsta (1920 r.), Teodora Svedberga (1926 r.) czy Petera Debye'a (1936 r.).



Rok 1911 r., z inicjatywy belgijskiego przemysłowca Ernesta Solvaya odbyła się pierwsza z cyklu organizowanych do dziś konferencji poświęconych podstawowym problemom fizyki i chemii. Z uwiecznionych na zdjęciu 25 osób 9 zostało wyróżnionych Nagrodą Nobla z fizyki bądź chemii (Wikipedia)



Nie byłoby nowoczesnego przemysłu chemicznego bez trudnych i mało efektywnych badań z zakresu chemii fizycznej noblistów: van't Hoffa, Ostwalda czy Debye'a. Instalacja do produkcji amoniaku w Zakładach Azotowych Puławy – polski przemysł chemiczny to ponad 300 tys. miejsc pracy (Wikipedia)

Kolejną ważną dziedziną, w której przyznano laury noblowskie, były prace prowadzące do odkrycia, scharakteryzowania i otrzymania nowych pierwiastków i ich związków chemicznych. W 1904 r. laureatem chemicznego Nobla został William Ramsay za prowadzone w latach 1894–1898 prace, które doprowadziły do odkrycia gazów szlachetnych (obojętnych): helu, argonu, neonu, kryptonu i ksenonu. Jednocześnie

Ramsay zbadał i wyjaśnił ich praktycznie zerową reaktywność chemiczną i umiejscowił je w układzie okresowym pierwiastków Mendelejewa. Trudno sobie dziś wyobrazić nowoczesny przemysł mikroprocesorów czy wysoce czystych substancji chemicznych bez ich obróbki w sterylnych warunkach w atmosferze gazu szlachetnego. Z kolei w 1906 r. Nobla otrzymał francuski chemik Henri Moissan za otrzymanie fluoru – pierwiastka o wszechstronnych zastosowaniach, jak choćby nowoczesne wytrzymałe materiały, których przykładem jest teflon.

Ostatnia duża gałąź chemii będącej przedmiotem Nagród Nobla to badania nad substancjami powszechnie występującymi w świecie przyrody żywej, a więc dział nazywany zwyczajowo chemią organiczną. Prace badawcze nad syntezą, budową i właściwościami węglowodanów – jednej z trzech głównych klas substancji budujących żywą materię, prowadzone przez niemieckiego chemika Emila Fischera zostały nagrodzone w 1902 r. Inny Niemiec Adolf von Baeyer, laureat nagrody z 1905 r., swoimi pracami nad syntezą wielu barwników jak indygo, fenoloftaleina czy fluoresceina położył podwaliny pod nowoczesny przemysł substancji organicznych. Wynalezione przez Baeyera nowe sposoby tworzenia wiązań pomiędzy atomami pierwiastków tworzących materię żywą – węgla, tlenu i azotu, weszły do kanonu podstawowych reakcji związków organicznych znanych jako synteza Baeyera-Emmerlinga czy utlenianie Baeyera-Villigera.

Drugi okres w dziejach chemicznych Nobli stanowią nagrody przyznawane od lat 60. XX w. do 2022 r. Możemy tu mówić o praktycznym zastosowaniu dorobku nagrodzonego w pierwszej połowie XX w. i jego znaczącym rozwinięciu.

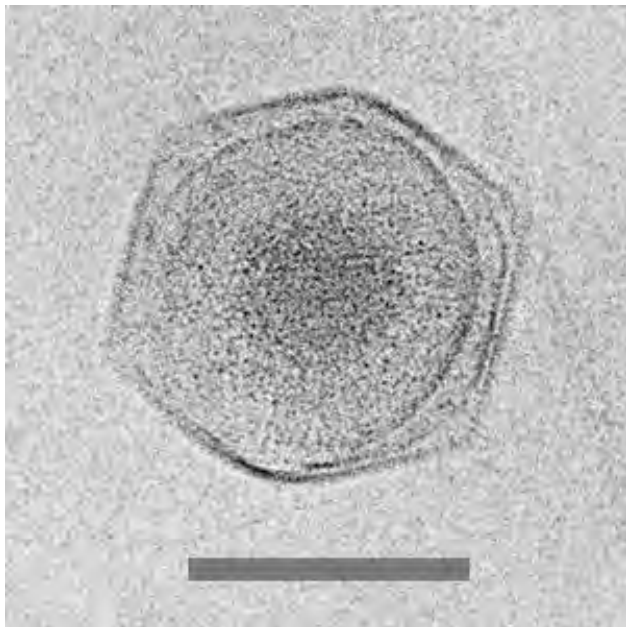
Pierwszą dużą grupę nagradzanych zagadnień reprezentują prace z zakresu chemii teoretycznej będącej w swojej istocie zastosowaniem zaawansowanych metod matematycznych popartych rozbudowanymi możliwościami obliczeniowymi komputerów do przewidywania właściwości atomów i substancji. Nobliści – Roald Hoffmann (1981 r.), Dudley Herschbach, John Polanyi, Yuan Lee (1986 r.), Walter Kohn i John Pople (1998 r.) – opracowali zarówno wiele modeli teoretycznych indywidualów chemicznych o różnym stopniu złożoności, jak i możliwych oddziaływań pomiędzy nimi. Dorobek chemików teoretyków przekłada się choćby na dokładne projektowanie nowych leków precyzyjnie trafiających do celu i nie wywołujących niepożądanych skutków ubocznych.

Postępy w dziedzinie metod obliczeniowych i chemii teoretycznej pozwoliły na stworzenie i rozwinięcie nowoczesnych metod analitycznych. Jedną z nich jest spektroskopia femtosekundowa, za której rozwój Nagrodę Nobla w 1999 r. otrzymał Ahmed Zewail. Metoda ta polega na naświetlaniu próbki badanej substancji trwającymi od kilku do kilkuset femtosekund (10^{-15} sekundy) błyskami światła laserowego. Trzeba zaznaczyć, że w przedziale femtosekundowym zachodzi większość reakcji chemicznych. Za pomocą metod opracowanych przez Zewaila badacze mogą prowadzić niejako „na żywo” obserwację poszczególnych stadiów formowania się powstającego związku chemicznego.

Inną nowoczesną metodą analityczną jest kriomikroskopia elektronowa. Jednym z jej prekursorów jest szwajcarski noblista z 2017 r. Jacques Dubochet. Pod tą nazwą kryje się obserwacja materii za pomocą wiązki elektronów w temperaturach poniżej -190°C , a więc w temperaturze ciekłego azotu. Problemem większości obserwacji cząstek biologicznych jest występująca w nich woda, która przesłania wiele szczegółów. Dubochet opracował technikę szybkiego zamrażania próbek, dzięki której woda ulega swoistemu zeszkleniu (witryfikacji) i nie zastania, ani nie niszczy próbki. Sposób opracowany przez Dubocheta umożliwia obserwowanie dokładnej struktury dużych cząsteczek biologicznych, jak choćby wirusów.

II połowa XX w. to także dalszy dynamiczny rozwój klasycznej syntezy związków organicznych. Wielkie dzieła Fischera czy Baeyera kontynuują twórcy nowych metod tworzenia wiązań pomiędzy węglem, tlenem, azotem, siarką czy fosforem. Należy w tym miejscu wymienić takich laureatów jak: Otto Diels i Kurt Alder (1950 r.), Herbert Brown i Georg Wittig (1979 r.), Robert Grubbs (2005 r.), Richard Heck, Akira Suzuki i Eiichi

Negishi (2010 r.). Nowoczesne metody syntetyczne przyczyniły się do masowego, taniego i wydajnego otrzymywania farmakologicznych substancji czynnych o wysokim stopniu czystości.



Kriomikroskopowe zdjęcie wirusa CroV, o rozmiarach 250 nanometrów, atakującego jednokomórkowe organizmy morskie (Wikipedia)



Skuteczne i bezpieczne leki – ich powszechną dostępność zawdzięczamy w dużej mierze wydajnym i efektywnym metodom syntetycznym będącym owocem pracy takich noblistów jak Wittig, Heck, Sharpless (Wikipedia)

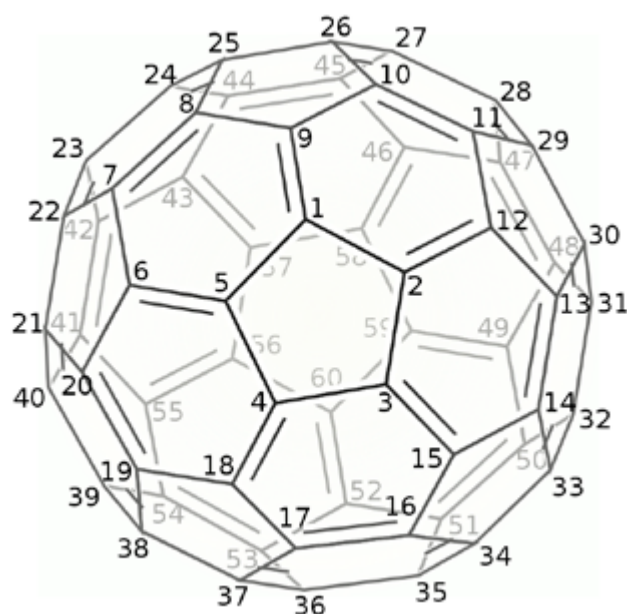
Ważną dziedziną klasycznej syntezy są reakcje stereokontrolowane, czyli otrzymywanie cząsteczek o określonym układzie przestrzennym, tak by w zależności od potrzeb pasowały niczym „rękawiczka do ręki” np. do określonych miejsc wiązania leków w organizmie (tzw. receptorów). Niewątpliwie obecnie najwybitniejszym przedstawicielem tej grupy chemików jest dwukrotny laureat Nobla (2001 r. i 2022 r.) Barry Sharpless. Opracowane przez niego reakcje weszły do klasyki nowoczesnej syntezy pod nazwami epoksydacji Sharplessa, asymetrycznej aminohydroksylacji Sharplessa czy asymetrycznego hydroksylowania Sharplessa.

Badania nad cząsteczkami czynnymi biologicznie obejmują także duże cząsteczki jak nośnik informacji genetycznej – kwas dezoksyrybonukleinowy (DNA). Ta najważniejsza z biologicznego punktu widzenia cząsteczka, warunkująca przetrwanie większości gatunków roślin i zwierząt, była przedmiotem wielu badań. Po potwierdzeniu jej struktury (Nagroda Nobla z medycyny z 1962 r.) kluczowym zagadnieniem stało się opracowanie szybkiego, taniego i nadającego się do powszechnego zastosowania sposobu syntezy. Taką prostą metodę, znaną jako PCR, opracował w latach 70. Kary Mullis, laureat Nagrody z 1993 r. Dzięki technice PCR możliwe stało się powielanie bardzo małych ilości materiału genetycznego, tym samym otwarto się nowe możliwości przed takimi dziedzinami wiedzy jak choćby kryminalistyka czy badania archeologiczne.

Obok badań na granicy pomiędzy chemią a biologią istotną dziedziną są prace nad uzyskaniem nowych materiałów. Duży wkład w rozwój nowych materiałów mają osiągnięcia chemii supramolekularnej, która opiera się na naśladowaniu połączeń naturalnych cząsteczek w duże układy, czego przykładem jest DNA. Ważny wkład w rozwój tej gałęzi wiedzy wnieśli francuscy chemicy Jean-Marie Lehn, laureat Nobla z 1987 r., oraz jego uczeń Jean-Pierre Sauvage (2016 r.).

Innym doniosłym zagadnieniem z zakresu chemii materiałowej są prace nad fullerenami – cząsteczkami składającymi się z dużej liczby atomów węgla (60 do 1500). Te ciekawe twory, przyjmujące sferyczny kształt, niosą ze sobą potencjalne olbrzymie możliwości zastosowań praktycznych w przemyśle, farmacji czy mikroelektronice. Za badania nad tymi ciekawymi formami węgla Nagrodę Nobla otrzymali w 1996 r. Harold Kroto, Richard Smalley i Robert Curl.

Cząsteczka fullerenu C_{60} , zbudowana z 60 atomów węgla, jej właściwości mogą w przyszłości przyczynić się do powstania ciekawych materiałów i nośników leków (Wikipedia)



Jak pokazuje ten krótki przegląd osiągnięć, dorobek badaczy nagrodzonych w I połowie XX w. znalazł już zastosowanie praktyczne i korzystamy z niego w naszym życiu codziennym. Z kolei wyróżnione Nagrodą Nobla w II połowie XX w. i w XXI w. prace badawcze w dużej mierze służą nam w praktyce. Niektóre z nich nadal znajdują się na poziomie badań naukowych lub na razie pozostają w sferze fantastyki naukowej, jak choćby nanoroboty naprawiające nasze komórki czy kwestia odtworzenia z pozostałości DNA wymarłych zwierząt, np. dinozaurów. Niewątpliwie jednak należy przyjąć, że dotychczasowy dorobek noblistów znacznie posunął rozwój cywilizacyjny i przyczynił się do lepszego zrozumienia otaczającego nas świata, jednocześnie poprawiając jakość i długość ludzkiego życia.





Inteligentny tatuaż
jako urządzenie
do monitorowania
stanu zdrowia

Elżbieta Krupska

ekspert

Departament Biotechnologii i Chemii

Nawet jeśli stan naszego zdrowia nie wzbudza wątpliwości, to w każdym wieku warto poświęcić czas na dogłębne sprawdzenie swojego organizmu. Wśród typowych i najczęściej spotykanych urządzeń medycznych do monitorowania parametrów życiowych należy wymienić proste ciśnieniomierze ręczne i elektroniczne, pulsometry, termometry, spirometry, monitory EKG. Urządzenia z czujnikami do noszenia, które monitorują wszystko, od liczby kroków po tętno, są niemal wszędzie obecne. Większość z tych urządzeń możemy samodzielnie stosować w warunkach domowych. Jeszcze niedawno możliwość monitorowania samego rytmu serca była niezwykle atrakcyjną funkcją. Tymczasem dziś od urządzeń ubieralnych oczekuje się zdolności pomiaru różnych parametrów związanych z kondycją organizmu ludzkiego. Rynek inteligentnych urządzeń do monitorowania różnych parametrów życiowych bardzo szybko się rozwija. Rośnie także świadomość użytkowników i ich potrzeba dbania o zdrowie, dlatego coraz więcej osób poszukuje sposobów monitorowania swoich wskaźników biologicznych lub parametrów dotyczących kondycji, aby mieć stałą kontrolę nad stanem swojego zdrowia.

W odpowiedzi na te oczekiwania zespół naukowców z Korea Advanced Institute of Science and Technology (KAIST) opracował urządzenie wspomagające oraz monitorujące nasze zdrowie w formie... inteligentnego tuszu.

Obecnie wiele osób nosi inteligentne opaski i smartwatche, które pomagają w analizie stanu zdrowia. Najczęstszym powodem rezygnacji z tego typu funkcji jest brak wygody przy noszeniu. Koreańscy naukowcy postanowili rozwiązać ten problem i opracowali technologię nanorurek węglowych i ciekłego metalu o konsystencji szarego tuszu, pełniące funkcję bioelektrody. Taki tusz umożliwi stworzenie tatuażu, który będzie monitorował nasz stan zdrowia.

Dzięki temu wynalazkowi będziemy mogli zmierzyć swoje tętno, określić stężenie alkoholu, poziom mleczanu czy glukozy, co z pewnością pomoże osobom z cukrzycą. Dodatkowo po podgrzaniu inteligentnego tuszu nasze rany będą goić się szybciej dzięki rozszerzeniu naczyń krwionośnych, które poprawią ukrwienie uszkodzonych tkanek (poprzez efekt fototermiczny). Tatuaż, za sprawą bliskiego kontaktu z tkanką, będzie o wiele dokładniejszy w swoich pomiarach od zwykłego skanera lub czujnika. Docelowo naukowcy planują odejść od bioczujników.

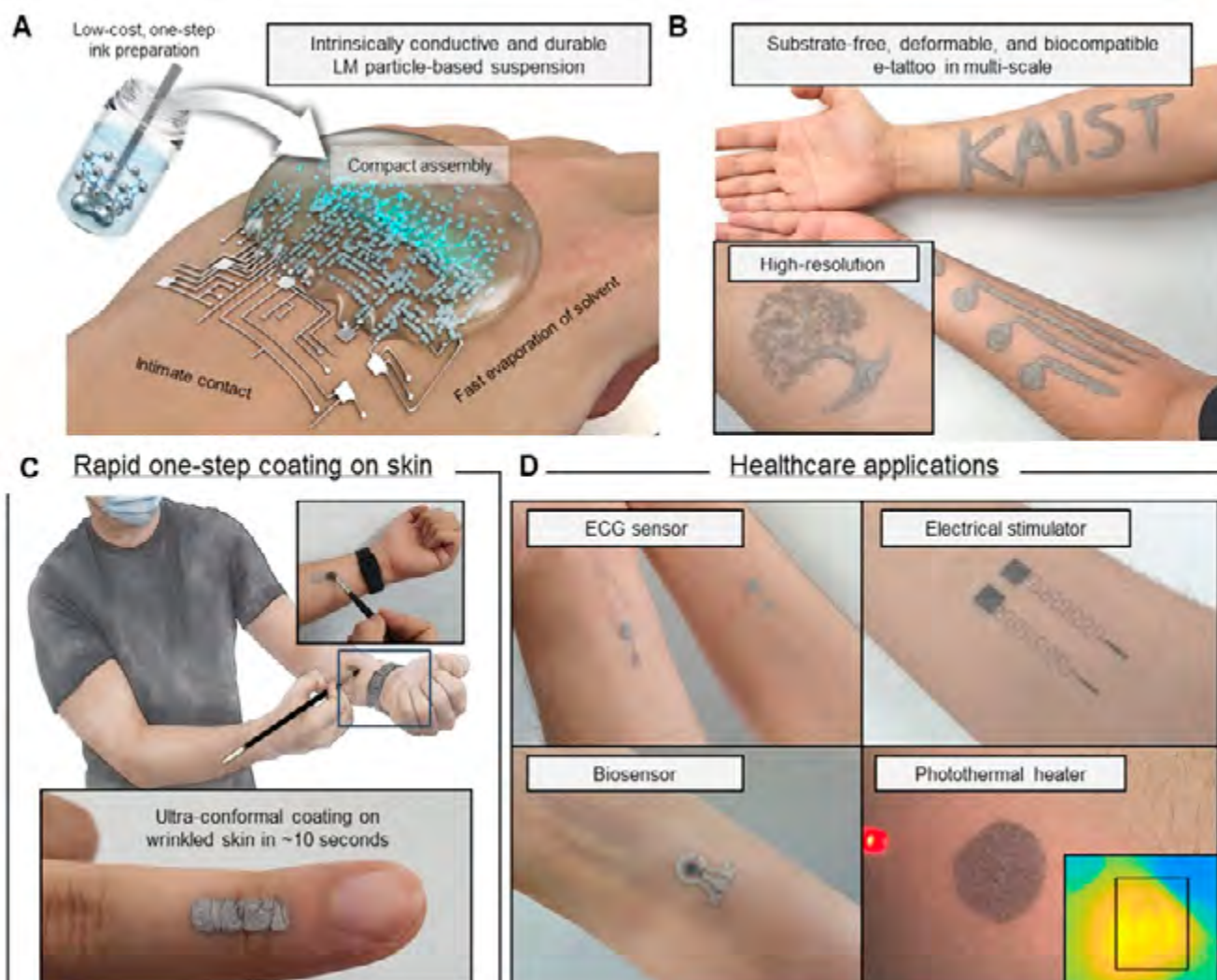
E-tatuaż przypomina szarą farbę nanoszoną na skórę. Plusem tak cienkiej aplikacji jest jego zmywalność. Wystarczy strumień ciepłej wody i mydła, a wszystko po to, by zapewnić komfort użytkownikowi na wypadek, gdyby chciał go usunąć lub zmienić. A co z czasem aplikowania? W końcu zwykłe tatuaże na bazie tuszu często są aplikowane wiele godzin. Naukowcy z Korei zauważyli jednak, że etanol jest dobrym

rozpuszczalnikiem dla inteligentnego tuszu, który pomaga umieścić go w 10 sekund na skórze. Co istotne ten inteligentny tusz wyróżnia się również bezbolesną aplikacją.

Naukowcy z Uniwersytetu KAIST mogą pochwalić się publikacją swoich badań na temat inteligentnego tatuażu w prestiżowym recenzowanym naukowym czasopiśmie „Advanced Materials”. Materiały naukowców pod tytułem „A Personalized Electronic Tattoo for Healthcare Realized by On-the-Spot Assembly of an Intrinsically Conductive and Durable Liquid-Metal Composite” zostały opublikowane w 2022 r.

Co najciekawsze, inne zespoły naukowców pracują już nad podobnym rozwiązaniem do monitorowania stanu zdrowia w formie inteligentnego plastra.

Takie nowe urządzenia, dostosowane do indywidualnych potrzeb, mogą być ogromnym przełomem w monitorowaniu parametrów życiowych i leczeniu chorób, a także dają ogromne możliwości śledzenia stanu zdrowia. I to w czasie rzeczywistym.



Inteligentny tatuaż





Promocja relacji handlowych
z Republiką Indii
Indyjski rynek dla polskich
przedsiębiorców



Michał Rapacki

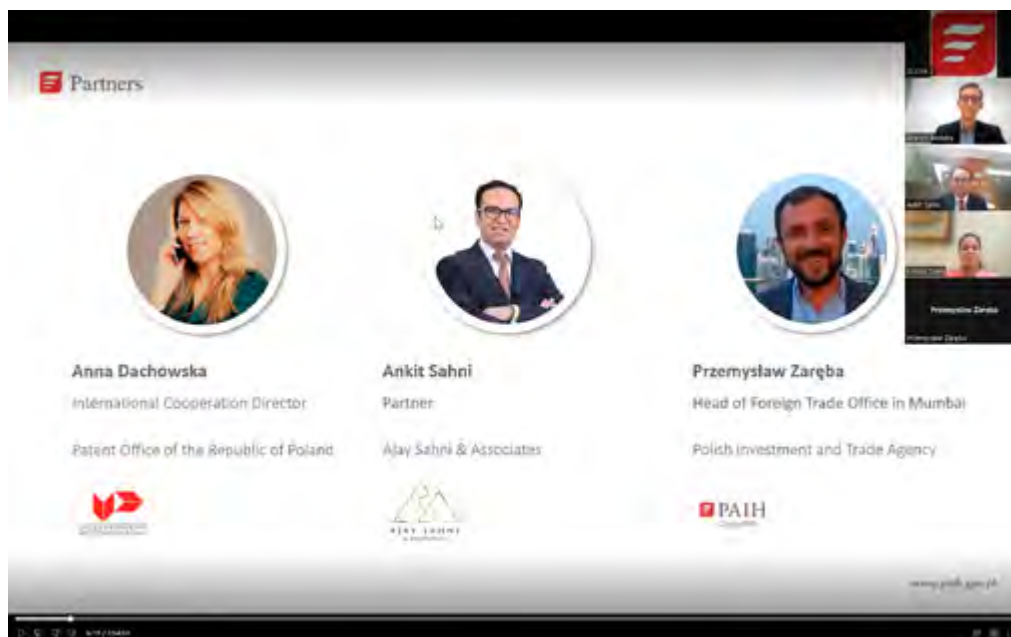
starszy specjalista

Departament Współpracy Międzynarodowej

W ubiegłym roku otwarto nowe biuro Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) w Mumbaju. Wydarzenie to miało na celu wsparcie oraz wzmoczenie aktywności rodzimych przedsiębiorców na rynku indyjskim, głównie poprzez dwie inicjatywy: promocję polskich produktów w Indiach oraz upowszechnianie wiedzy dotyczącej kultury indyjskiej i tamtejszego rynku. Wzmoczona współpraca bilateralna docelowo ma zaowocować również przytykiem do Polski indyjskich inwestycji zarówno typu greenfield, jak i brownfield.

W związku z tym 8 listopada 2022 r. Urząd Patentowy podjął się koordynacji webinarium *IP on the Indian market*. Wydarzenie zostało zorganizowane w języku angielskim, we współpracy z indyjską kancelarią Ajay Sahni & Associates.

Spotkanie przeprowadził Marcin Motyka z PAIH, prelegentami byli zaś: Anna Dachowska – dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Urzędu Patentowego RP, Przemysław Zaręba – kierownik Zagranicznego Biura Handlowego PAIH w Mumbaju oraz niewątpliwie grający pierwsze skrzypce Ankit Sahni, Partner w Ajay Sahni & Associates (AS&A) wspierany przez Krikę Sahni z AS&A.



Webinarium podzielone zostało na trzy części. Pierwsza z nich obejmowała przedstawienie systemu prawa własności przemysłowej funkcjonującego w Indiach. Dyskusja skupiała się na znakach towarowych, wzornictwie oraz najistotniejszych różnicach względem polskiego systemu prawa własności przemysłowej. W części drugiej przytoczono wybrane przykłady potencjalnych naruszeń, w trzeciej zaś omówione zostały dobre praktyki ochrony PWP na rynku indyjskim.

Wkraczając na rynek indyjski, warto mieć na uwadze to, że tamtejsze prawo, podobnie do prawa brytyjskiego, opiera się na historii i jej dziedzictwie, czyli na precedensach. Najważniejsze akty prawne to Trade Mark Act z 1999 r. i Trade Mark Rules z 2017 r., a Republika Indii jest stroną zarówno Konwencji paryskiej, Porozumienia madryckiego, Protokołu madryckiego, jak i Porozumienia nicejskiego i Porozumienia wiedeńskiego (od 2019 r.).

W Indiach, podobnie jak w Polsce i Unii Europejskiej, znaki towarowe najczęściej występują w postaci: słownej, graficznej, znaku 3D, ruchomej, multimedialnej, koloru, znaków nietradycyjnych (jak np. znak pozycyjny) oraz zapisu dźwięku, choć ta ostatnia metoda jest mało popularna.



Ochrona znaku indyjskiego obowiązuje 10 lat od daty zgłoszenia, przy czym wliczany jest w to okres zdobywania praw, a opłata wynosi 9000 INR (rupii indyjskich), czyli około 114 EUR (startupy oraz MŚP mogą otrzymać 50% zniżki). Warto zaznaczyć, że przy odmowie nie trzeba udowadniać, że dany znak był już wykorzystywany w obrocie, kwestia ta może jednak odgrywać istotniejszą rolę przy sprzeciwie.

Sprzeciw może być złożony do 4 miesięcy po publikacji i, co ciekawe, aby go zgłosić, strona nie musi mieć w tym interesu prawnego, więc właściwie wniosek taki może złożyć każdy. Jednak już w przypadku wniosku o unieważnienie czyichś praw wnioskodawcą może być jedynie strona poszkodowana.

W procesie lokalnym poleca się składanie wielu wniosków o ochronę znaków dla pojedynczych klas. Jeśli zgłoszenie obejmuje wiele klas, a w jednej z nich wystąpi konflikt w cytowaniu z prawami innego podmiotu, całą procedurę trzeba zatrzymać, a wniosek podzielić, co wiąże się z dodatkowymi kosztami i oddaleniem w czasie zakończenia sprawy. W ramach procedury madryckiej takie „rozbicie” wniosku jest niemożliwe i cały proces należy rozpocząć ponownie.

W Indiach w zgłoszeniu znaku towarowego można objąć ochroną towar dopiero wprowadzany na rynek, ale również taki, który już się na tym rynku pojawił. Aby poprzeć swoje roszczenia do praw wynikających z deklarowanej daty wcześniejszego użytkowania znaku towarowego, należy przedstawić dowód takowego. Można to zrobić za pomocą poświadczenia notarialnego wraz z załączonymi dokumentami dowodowymi (faktury, ogłoszenia itp.), ale można wykorzystać również post w mediach społecznościowych czy artykuł w gazecie. Co istotne przedsiębiorca nie musi być *de facto* obecny na rynku, wystarczy, że na przykład inny podmiot importował jego towary. Mógł to być dystrybutor, osoba trzecia, a właściwie ktokolwiek. Wystarczy, by doszło do importu oraz potwierdzenia go fakturą, która pozwoli ustalić datę pierwszego użycia oznaczenia.

W Indiach, jak w wielu obszarach na świecie, nie funkcjonują znane w naszym systemie wzory użytkowe. Dlatego aby chronić swoje produkty na rynku indyjskim, przedsiębiorca musi podjąć decyzję, czy zamierza chronić swoją własność intelektualną

jako patent czy jako design. O przyznanie praw do ochrony designu można wnioskować za pośrednictwem lokalnego rzecznika w ramach konwencji paryskiej¹ lub na ścieżce krajowej.

Aby zarejestrować design, wniosek o udzielenie praw wyłącznych należy złożyć w głównym biurze w Kolkacie albo w jednym z pięciu oddziałów. Choć indyjska procedura zgłaszania znaku towarowego od 2017 r. zezwala na prowadzenie sprawy on-line, łącznie z wirtualnymi spotkaniami, to w przypadku designu na razie obowiązuje forma hybrydowa: wniosek można złożyć on-line, lecz służy to jedynie szybszemu rozpoczęciu sprawy, bo papierową wersję dokumentów i tak należy dostać.

Podstawowym aktem prawnym dotyczącym tej formy ochrony jest Designs Act z 2000 r. Pojedynczy wniosek o design wiąże się z kosztem 4000 INR, czyli około 51 EUR. Procedura trwa 10–12 miesięcy, a prawa przyznawane są na 10 lat, z możliwością rozszerzania na okres następnych 5 lat. Oczywiście zgłaszany pomysł musi być nowy, oryginalny, niepublikowany, nieujawniony i znacząco odróżnialny. Specyficzna natomiast jest kwestia sprzeciwów, które złożyć można dopiero po przyznaniu danego prawa.

Bardzo istotnym dla niektórych branż może okazać się prawo zabraniające obejmowania ochroną praw własności intelektualnej do towarów uznawanych za obsceniczne. Z tego powodu na rynku indyjskim niemożliwa jest ochrona np. gadżetów erotycznych, niezależnie od kreatywności projektu czy nazwy.

Jak już wspominałem, Indie są krajem stosującym *common law* – prawo preceden-sowe, dlatego warto zapoznać się choćby z niektórymi z najważniejszych wyroków, które zapadły w obszarze prawa własności przemysłowej:

1. Cadila Healthcare Ltd. vs Cadila Pharmaceutical Ltd z 2001 r.
W przypadku produktów leczniczych zwodnicze podobieństwo może prowadzić do poważnych skutków dla życia ludzi.
2. Nandhini Deluxe vs Karnataka Co-operative Milk Producers Federation z 2018 r.
Nawet w przypadku podobnych produktów i podobieństwa fonetycznego nazwy, ale przy różnym krojem pisma oba znaki towarowe mogą zostać dopuszczone do obrotu. Znak bowiem powinien być postrzegany całościowo, a nie poprzez porównywanie poszczególnych elementów składowych. Jeśli istnieją dwa oddzielne przedsiębiorstwa, gdzie jedno produkuje tytoń do żucia, a drugie papierosy, to istnieje niskie prawdopodobieństwo, że konsumenci pomylą te towary. Nie można też próbować wykorzystać znaku towarowego do monopolizowania całej klasy towarów.
3. Anil Verma vs R.K. Jewellers Sk Group & Orc z 2019 r.
Znaki towarowe nie mogą być zbyt deskryptywne.
4. Toyota Jidosha Kabushiki Kaisha vs M/S Prius Auto Industries Ltd. And Ors. z 2017 r. i z 2019 r.
Zastosowano zasadę terytorialności. Przy produkcji na terytorium Indii towaru tej samej kategorii i z podobną lub identyczną nazwą, nie wskazuje na złą wolę Prius Auto. Biorąc pod uwagę ograniczoną obecność Indiandusów w Internecie w 2001 r., reklamy internetowe Toyoty na różnych platformach nie uzyskały wystarczającej renomy wśród indyjskich klientów.
5. Mondelez India Food Pvt. Ltd. vs Neeraj Food Products z 2022 r.
Jeśli konsumentami są dzieci, to przy małym rozmiarze opakowania produktu, nawet w wypadku różnych nazw, może dojść do zwodniczego podobieństwa. Przy mniej świadomych klientach wymagany jest wyższy próg rozróżnialności.
6. Louis Vuitton Malletier vs Future Technology India Pvt Limited z 2022 r.
Za pośrednictwem platformy internetowej www.clubfactory.com prowadzona była sprzedaż podrobionych produktów z logo Louis Vuitton oraz innych przedsiębiorców.

¹ Indie są też stroną Klasyfikacji Lokareńskiej od 2019 r.

Louis Vuitton Malletier skierował sprawę o naruszenie do sądu najwyższego (również w sprawie podmiotów trzecich), który zakazał importu, produkcji, magazynowania, sprzedaży i/lub oferowania do sprzedaży, reklamy, bezpośredniego albo pośredniego obrotu jakimikolwiek towarami, w tym maseczkami, oznaczonymi zarejestrowanym znakiem towarowym lub jakimkolwiek podobnym znakiem stanowiącym naruszenie zarejestrowanych znaków towarowych. Zakaz dotyczy wszelkich platform, a omawiana strona została zamknięta.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na proponowane na spotkaniu „360-stopniowe” podejście do ochrony własności przemysłowej nazywanej SAPED, co stanowi akronim od: Search, Apply, Protect, Enforce, Defend. Propaguje ona rozważne i zaplanowane działanie. Przed wkroczeniem na dany rynek należy go dokładnie zbadać pod kątem potencjalnych naruszeń (praw naszych bądź cudzych), terminów, od których nasz produkt funkcjonuje na rynku (również za sprawą podmiotów trzecich), rozważnego doboru zgłaszanych klas towarowych, jak najszybszej egzekucji posiadanych praw oraz zawczasu przygotować silną strategię obrony przed konkurencją. Warto przy tym wiedzieć, że w Indiach nie istnieje reżim eksportu, choć funkcjonuje reżim importowy, a przy sprawach karnych policja może np. śledzić podrobione dobra.

Omawiane webinarium zostało zaplanowane jako pierwsze z kilku spotkań promujących współpracę bilateralną z Republiką Indii. Osoby zainteresowane rozwojem przedsiębiorstwa na tym rynku zachęcam do zapoznania się z publikacją PAIH z 2018 r. „Indie. Przewodnik po rynku”.





Zielone znaki towarowe a ryzyko ekooszustwa



Ewa Lisowska-Bilińska

główny specjalista

Departament Współpracy Międzynarodowej

Od mniej więcej dekady możemy obserwować wzrastające zainteresowanie konsumentów produktami i usługami przyjaznymi środowisku. Dające się coraz bardziej we znaki zmiany klimatyczne z coraz częstszymi ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi powodującymi niewyobrażalne szkody zdają się napędzać popyt na towary produkowane z poszanowaniem środowiska naturalnego i których używanie nie powoduje jego niszczenia. Istnieją badania, z których wynika, że ponad 90% konsumentów wykazuje zainteresowanie markami, dla których priorytetem jest zrównoważony rozwój. Inne badania dowodzą, że ponad 50% tzw. milenialsów i przedstawicieli pokolenia Z jest skłonne zapłacić więcej za towary *eco-friendly* (ang. – przyjazne środowisku). A zatem oferowanie zielonych produktów może być bardzo dochodowe.

Wyczuwając potencjał związany z zieloną cechą produktów, wiele firm chętnie sięga po „zielony marketing” pod wieloma postaciami. W tym miejscu wymienić trzeba przede wszystkim stosowanie wszelkich nazw zawierających słowo „zielony” (ang. *green*) i używanie takich określeń, jak: zrównoważony, nadający się na kompost, organiczny, eko (*eco*), bio, naturalny, *zero impact* (o zerowym oddziaływaniu) itp. Powszechne jest także prezentowanie w tle swoich reklam atrakcyjnych widoków szczytów górskich, oceanów, lasów, łąk czy zapisywanie sloganów i tekstów reklamowych zielonym kolorem oraz oczywiście opisy korzyści dla środowiska, jakie zapewniają reklamowane produkty.

Konsumenci jednak są coraz bardziej świadomi, a zatem i sceptyczni wobec takiego marketingu, chyba że firma w przejrzysty sposób wykaże faktyczne uzasadnienie swoich twierdzeń. Co równie ważne, fałszywe, bezzasadne komunikaty mogą szybko zainteresować regulatorów, ustawodawców, organy i organizacje kontrolujące rzetelność firm czy samych konkurentów.

W stronę uczciwego zielonego marketingu

Firmy odnoszące faktyczny sukces w zielonym marketingu uwzględniają zrównoważony rozwój w swoich działaniach biznesowych. Na przykład często podejmują one wyraźne i wymierne zobowiązania redukcji wpływu na środowisko, co daje się zweryfikować. Kluczem jest tu transparentność. Wszystkie twierdzenia muszą być poparte faktami oraz ważne i zrozumiałe dla konsumentów.

Poza tym firmy te nie przeceniają swojego oddziaływania na zrównoważony rozwój. Jeśli zamiast ogólnikowych stwierdzeń podają precyzyjne dane, to znacznie łatwiej jest im przekonać do siebie konsumentów.



Ci ostatni są lojalni wobec marek, które mają udokumentowane osiągnięcia w wypełnianiu swoich zobowiązań środowiskowych. Na przykład marka odzieży damskiej Eileen Fisher® posiada oddaną grupę klientek, które cenią sobie zaangażowanie firmy na rzecz zrównoważonego rozwoju, co znajduje potwierdzenie w praktykowanym przez firmę recyklingu zużytej odzieży na nowe towary.

Manowce greenwashingu

Wytyczne ogłoszone zarówno w Stanach Zjednoczonych w tzw. *Green Guides*, jak i w Unii Europejskiej w dyrektywie dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych (*Unfair Commercial Practices*) szczegółowo opisują, co stanowi nieuczciwą informację. Oba dokumenty uznają za niedopuszczalne używanie niejasnych terminów, takich jak: zrównoważony, zielony, eko itp., jeżeli są fałszywe lub wprowadzają w błąd. Ponadto twierdzenia muszą być poparte stosownymi faktami, a korzyść dla środowiska ma mieć bezpośrednie odniesienie do oferowanego produktu.

W niedawnym postępowaniu sądowym we Włoszech (sprawa dotyczyła pierwszego wrażenia) sąd utrzymał w mocy zarzut konkurencji dotyczący nieprawdziwej reklamy opierającej się na greenwashingu. Sąd podtrzymał zakaz kontynuowania przez pozwanego podawania niejasnych i nieuzasadnionych twierdzeń odnoszących się do zielonego charakteru produktów. Powód w sprawie, firma Alcantara – producent mikrowłókien stosowanych w samochodach – twierdził, że konkurent, firma Miko, wypuszczała nieprawdziwe informacje o zielonym charakterze swoich mikrowłókien. Sąd stwierdził, że informacje te są nieweryfikowalne oraz nieprawdziwe i nakazał ich natychmiastowe usunięcie z wszystkich reklam i strony internetowej pozwanego.

Sprawa Wesson, producenta oleju kuchennego, dowodzi, jak wiele zamieszania może spowodować jeden zbiorowy pozew konsumencki. Konsumenci znanego oleju wnieśli powództwo grupowe przeciwko Wessonowi, zarzucając, że producent oleju twierdzi, że jego olej jest w 100% naturalny, podczas gdy faktycznie olej był produkowany z organizmów genetycznie modyfikowanych (GMO). Ostatecznie, po ośmiu latach przeciągania się sprawy, spór został rozstrzygnięty. Przykłady tego typu spraw można by mnożyć.

W styczniu 2021 r. Komisja Europejska opublikowała raport dotyczący corocznego przeglądu konsumenckich stron internetowych przeanalizowanych pod kątem naruszeń unijnego prawa ochrony konsumentów. Autorzy raportu po raz pierwszy zainteresowali się greenwashingiem, biorąc pod lupę „zielone” informacje o produktach konsumenckich. Jak wynika z analizy, aż 42% zbadanych stron internetowych zawierało nieprawdziwe i wprowadzające w błąd informacje, które mogłyby zostać zaskarżone jako nieuczciwe praktyki konsumenckie.

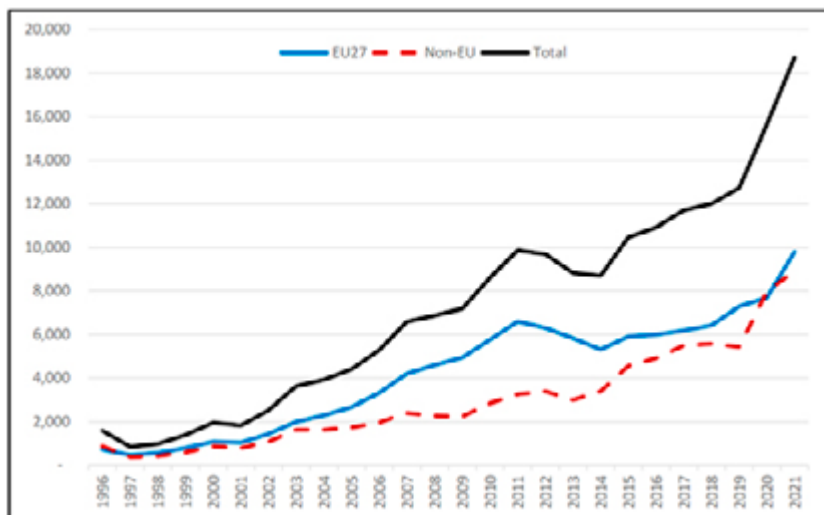
W przypadku greenwashingu, poza groźbą wejścia na drogę sądową, utrata biznesu zdaje się być jeszcze ważniejszą i dalej idącą konsekwencją. W sieci krąży niejedna lista najgorszych praktyków greenwashingu (ekooszustów), wśród których jest wiele znanych firm. A taki rodzaj rozgłosu skutecznie zniechęca konsumentów, niwecząc budowaną nierzadko przez dziesięciolecia renomę.

Liczba zgłoszeń zielonych znaków towarowych konsekwentnie w górę

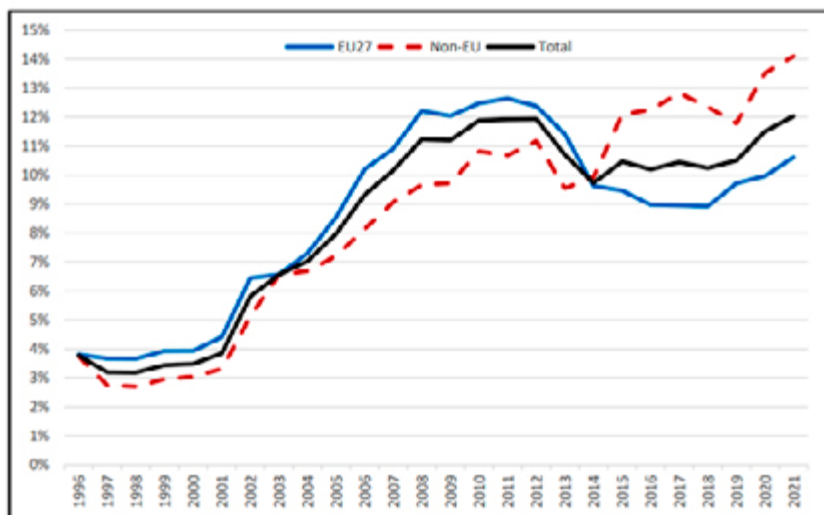
Z danych przedstawionych w raporcie na temat unijnych zielonych znaków towarowych¹, wydanym przez EUIPO we wrześniu 2021 r. (uaktualnionym w 2022 r.), wynika jednoznacznie, że liczba zgłoszeń towarów i usług związanych ze środowiskiem i walką ze zmianami klimatu stale rosną. Autorzy raportu przeprowadzili analizę zgłoszeń znaków towarowych, przeszukując ponad 900 terminów związanych z ochroną środowiska i zrównoważonym rozwojem, takich jak: fotowoltaiczny, słoneczny, wiatrowy, recykling. Z analizy wynika, że liczba zielonych znaków towarowych zgłaszanych do EUIPO od 1996 r. (pierwszego roku działalności EUIPO) do 2020 r. wzrosła dziesięciokrotnie – osiągając w 2020 r. prawie 16 tys. Zgłoszenia tzw. zielonych znaków stanowią obecnie między 10 a 12% wszystkich zgłoszeń składanych w ciągu roku i obejmują różne sektory i towary, choć aż ponad 40% z nich związanych jest z energią.

Ważna obserwacja dotyczy liczby zielonych znaków towarowych zgłaszanych do ochrony w EUIPO przez podmioty spoza UE. Choć w 2021 r. liczba zgłoszeń od zgłaszających z UE przewyższała liczbę zgłoszeń od zgłaszających spoza UE, to udział procentowy wszystkich zielonych znaków zgłaszanych do EUIPO był wyższy dla zgłaszających spoza UE niż tych z UE. Za takie proporcje odpowiadają głównie chińscy zgłaszający. Wśród zgłaszających spoza UE aktywnością wyróżniają się także pochodzący z Korei Południowej, Szwajcarii, Zjednoczonego Królestwa oraz USA. Natomiast wśród głównych zgłaszających z UE należy wymienić podmioty z Niemiec, Hiszpanii, Francji, Włoch, Holandii oraz Polski.

¹ Raporty EUIPO Green EU Trade Marks oraz Green EU Trade Marks – update 2022.



Zgłoszenia zielonych znaków towarowych do EUIPO w latach 1996–2021 (liczba ogółem i z podziałem na zgłoszenia z UE i spoza UE)
Źródło: Raport EUIPO Green EU Trade Marks



Udział zgłoszeń zielonych znaków towarowych w ogólnej liczbie zgłoszeń wnoszonych do EUIPO w latach 1996–2021 (liczba ogółem i z podziałem na zgłoszenia z UE i spoza UE)
Źródło: Raport EUIPO Green EU Trade Marks

Zgłoszenia znaków, które zawierają bezpośrednie informacje dotyczące środowiska, np. nazwanie produktu „zielonym”, zrównoważonym czy *eco-friendly*, prawdopodobnie spotkają się jednak z odmową rejestracji. Podstawą takiej odmowy najczęściej jest wskazanie, że znak jest opisowy. Inną potencjalną przyczyną odmowy jest fakt, że znak nie funkcjonuje jako znak towarowy. Jeszcze inną możliwą podstawą odmowy jest to, że znak wprowadza w błąd. Rzeczywiście, w wytycznych przygotowanych przez EUIPO, terminy takie jak „eco” czy „zielony”

określa się jako opisowe, kiedy używane są w odniesieniu do towarów/ usług, które mają być przyjazne dla środowiska.

Używanie niesprecyzowanych i nieszczegółowych znaków towarowych może stanowić podstawę zarzutu greenwashingu. Jednak specjaliści od marketingu wykazują niemałe zdolności w kreowaniu znaków, które kwalifikują się do ochrony i które są sugestywne, lecz nie opisowe w odniesieniu do korzyści dla środowiska, jakie obiecuje ich marka. Przykłady można tutaj mnożyć. Pomysłowością wykazała się np. firma Everlane, działająca w branży odzieżowej, której udało się zarejestrować takie marki, jak: RECASHMERE® i REWOOL® dla towarów wykonanych z tekstyliów pochodzących z recyklingu, czy firma odzieży turystycznej Patagonia, która zarejestrowała znak BETTER THAN NEW® (ang. – lepszy niż nowy).

Rola certyfikatów w walce z greenwashingiem

Aby uwiarygodnić „zielone” właściwości swoich towarów lub usług i zakomunikować zobowiązanie do dbałości o środowisko i zrównoważony rozwój, firmy stosują znaki certyfikacji. Konsumenci coraz częściej polegają na oznaczeniach certyfikacji przy podejmowaniu decyzji zakupowych. Znak certyfikacji jest własnością podmiotu, który wyznacza określony standard oraz przygotowuje testy, które musi przejść firma ubiegająca się o zdobycie takiej certyfikacji. Na przykład Marine Stewardship Council (MSC) – Rada Gospodarki Morskiej – prowadzi program certyfikacji dla łowisk, wprowadzając wysokie standardy w celu zmniejszenia negatywnego wpływu na łowiska oceaniczne. Standardy te są regularnie uaktualniane. Znak certyfikacji MSC jest używany bezpośrednio na produktach konsumenckich oraz przez detalistów i restauracje do oznaczenia, że konkretna ryba czy owoce morza zostały pozyskane w zgodzie z tymi standardami.

Wydaje się, że dla firm poszukujących sposobu na szybką i transparentną komunikację swojego zobowiązania do zrównoważonego rozwoju i ochrony zasobów naturalnych znak certyfikacji używany wraz z marką jest często najlepszym rozwiązaniem.



Tekst został opracowany na podstawie artykułu z WIPO Magazine, December 2022.



URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redakcja:

Adam Taukert – redaktor naczelny, sekretarz redakcji

Logo: Agata Juskowiak

Opracowanie graficzno-techniczne wydania: Urszula Jurczak, Marek Sikorski

Korekta: Departament Cyfryzacji UPRP

Autorzy ilustracji:

Wszystkie ilustracje na okładce, stronach przekładkowych oraz na stronach: 5, 13, 18, 21, 22, 24, 39, 44, 47, 51, 71, 75 pochodzą z zasobów: [stock.adobe.com](https://www.stock.adobe.com)

Wydawca



Urząd Patentowy RP

al. Niepodległości 188/192
00-950 Warszawa



Centrum Informacji o Ochronie Własności Intelektualnej

Infolinia: 22 579 05 55

e-mail: Centrum.Kontaktowe@uprp.gov.pl